OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 2 Warszawa, dnia 10 stycznia 1937 r. Rok IV.

Głębszy sens pożyczki francuskiej

Opinia polska zgodna była zawsze w tym, że ścisła współpraca Polski i Francji jest nakazem rozumu i serca. Współpracę tę tłumaczy geografia, uzasadnia ją historia, rzeczywistość zaś polityczna wprost narzuca konieczność jak najściślejszego porozumienia i sojuszu obu krajów.

W tym rozumieniu domagaliśmy się stale od polityki francuskiej, aby należycie oceniła rolę Polski w Europie środkowowschodniej, aby nic w tej części Europy nie przedsiębrała bez uprzedniego rozważenia polskiej w tych sprawach opinii, oraz aby doceniła wartość wysiłków dokonywanych przez Polskę dla ułożenia normalnych sąsiedzkich stosunków z naszymi bezpośrednimi sąsiadami. Domagaliśmy się, by w Paryżu rozumiano, że Polska, nie może, nie chce i nie będzie narzędziem niczyich interesów, ani ich ofiarą, lecz że dojrzała do samodzielnego kreślenia swoich dziejów, że kierować się może i musi w swoich poczynaniach własnym interesem i nakazami własnej przeszłości.

Francja przywykła do tego, że kocha się Polskę nieszczęśliwą, romantyczną, Polskę-męczennika, dla której ma się wiele sentymentu, współczucia, ale której interesy nie mogą być decydujące w rozważaniach dyplomatycznych.

Najlepszym bodaj wyrazem stosunku Francji do Polski były stosunki finansowo-gospodarcze między obu sprzymierzonymi krajami.

Przeciętny Francuz był przekonany, że od chwili powstania Polski Francja utopiła w Polsce miliardy, a niejeden polityk francuski nie wahał się powtarzać, że Polska kosztuje Francję zbyt wiele i politycznie i finansowo.

Tymczasem prawda leży w tym, że nie było nigdy dotąd polskiej pożyczki państwowej ulokowanej na rynku francuskim. Emisje zaś zagraniczne, lokowane na rynku francuskim przez rządy państw obcych wyniosły od stycznia 1919 r. przeszło 13 miliardów franków. Polska figuruje w tej sumie skromną sumą ledwie 50 milionów fr. (t. j. 2 miliony dolarów), — był to raczej symboliczny udział banków francuskich w amerykańskiej pożyczce dla Polski w r. 1927. Jak wiadomo zaś pożyczka ta przyniosła nam 72 miliony dolarów.

Jakiż to stosunek owych 50 milionów franków w porównaniu z 2.890 milionami fr., pożyczonymi przez Francję Niemcom, lub 578 milionami pożyczonymi Austrii? Czymże była ta cyfra wobec pożyczek rumuńskich we Francji, wynoszących 1,110 milionów fr. lub z pożyczką czeską w wysokości 600 milionów fr.

Prócz owych 50 milionów fr. zadłużenie Polski wobec Francji stanowił kredyt otwarty na zakup materiałów wojennych we Francji w wysokości 400 milionów fr. Z tej sumy jednakże żadna kwota gotówkowa nie przybyła do Polski. Z tego długu pozostało nam jeszcze do spłacenia nie więcej jak 200 milionów franków.

Jeszcze więcej światła na stosunki finansowo-gospodarcze rzuca udział Francji we wszystkich pożyczkach zagranicznych dla Polski. Po stabilizacji złotego otrzymała Polska z za granicy w formie pożyczek państwowych, komunalnych, gwarantowanych przez Państwo i innych operacji tego rodzaju ogółem 5.476 milionów fr. świeżych kapitałów. Udział Francji, państwa sprzymierzonego i wysoce zamożnego wyniósł w tej sumie ledwie 525 milionów, czyli 9,5%. Od r. 1924 do 1934 otrzymaliśmy z Francji zaledwie 525 milionów franków. Natomiast Stany Zjednoczone nie połączone z Polską żadnym traktatem politycznym uczestniczą we wspomnianej kwocie sumą sześciokrotnie wyższą od Francji.

Jak wiadomo wysoka jest wartość kapitałów francuskich zainwestowanych w Polsce. Kapitały te wynoszą 2,548 milionów fr. i stanowią 30% ogółu kapitałów zagranicznych, zainwestowanych w Polsce. Należy jednak przypomnieć, że kapitały te zostały prawie w całości ulokowane przed wojną w części kraju, która pozostawała pod zaborem rosyjskim. Była to więc współpraca wybitnie francusko-rosyjska.

Nie chcemy już wspominać roli i metod pracy tych kapitałów w Polsce. Wiemy wreszcie, że podjęta próba współpracy finansowej na gruncie budowy kolei Śląsk — Gdynia w ostatnich już czasach utknęła.

Dodać jeszcze należy, że do r. 1930 włącznie bilans obrotów handlowych francusko-polskich był dla Polski stale ujemny. Nadwyżka na korzyść Francji wynosiła przeciętnie 285 milionów fr. rocznie. Również i późniejsze lata nie przyniosły zrównoważenia bilansu. Jeśli do tego dodamy jeszcze nadwyżki bilansu płatniczego dla Francji (w okrągłych cyfrach w latach 1924—34 — 5 miliardów franków), zrozumiemy, że korzyści ze stosunków gospodarczych polsko-francuskich były wybitnie jednostronne.

Cyfry te dawno już przekonały Rząd Polski, że stosunki te są nienormalne i dlatego Rząd nasz czynił znaczne wysiłki, by zmienić konwencję handlową z Francją i zapewnić gospodarstwu polskiemu w obrotach z Francją przynajmniej równowagę. Konwencja ta została w r. 1929 zawarta, lecz parlament francuski odmówił jej ratyfikacji. Polska wówczas poczyniła Francji pewne ustępstwa, lecz i tym razem ratyfikację odrzucono.

W świetle tych cyfr i faktów wystąpi dopiero w całej pełni znaczenie polityczne ostatniej pożyczki francuskiej dla Polski oraz jednomyślne jej uchwalenie zarówno przez Izbę Deputowanych jak Senat.

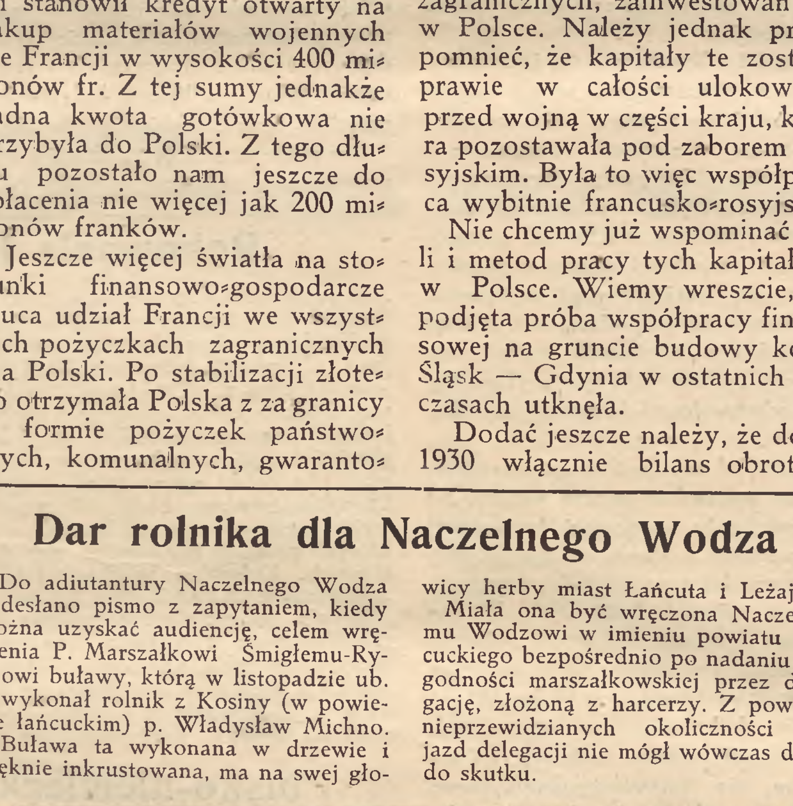
Oznacza ten fakt nie tylko znaczną pomoc gospodarczą dla Polski, oznacza coś niepomiernie więcej. Dowodzi on ewolucji poglądów na rolę Polski w Europie, oraz na wartość sił, przez naród polski reprezentowanych. Pożyczka francuska jest zwycięstwem moralnym i politycznym, osiągniętym dzięki wytrwałości, konsekwencji i jasności polskiej polityki zagranicznej.

Te przemiany w opinii francuskiej, które spowodowały, że współpraca polsko-francuska wstępuje na praktyczne już tory, pozwalają żywić nadzieję, że i w dziedzinie politycznych rozstrzygnięć, jakie się w tej chwili rysują w Europie, polityka francuska nie straci z oka ważności udziału Polski — zarówno na polu gruntowniejszego zabezpieczenia każdego ze sprzymierzonych krajów, jak też w umocnieniu ogólnej stabilizacji stosunków w Europie.

Dar rolnika dla Naczelnego Wodza

Do adiutantury Naczelnego Wodza nadesłano pismo z zapytaniem, kiedy można uzyskać audiencję, celem wręczenia P. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi buławy, którą w listopadzie ub. r. wykonał rolnik z Kosiny (w powiecie łańcuckim) p. Władysław Michno.

Buława ta wykonana w drzewie i pięknie inkrustowana, ma na swej głowicy herby miast Łańcuta i Leżajska. Miała ona być wręczona Naczelnemu Wodzowi w imieniu powiatu łańcuckiego bezpośrednio po nadaniu Mu godności marszałkowskiej przez delegację, złożoną z harcerzy. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności wyjazd delegacji nie mógł wówczas dojść do skutku.



Nowe książki

10 lat walki o nową Polskę

„Polska po roku 1926" — Wydanie zbiorowe. — Wydawnictwo Legionu Śląskiego, Stowarzyszenia Powstańców Śląskich. — stron 307.

Dużego dzieła dokonano, wypuszczając w świat tę poważną księgę, która w 60 artykułach, bogato ilustrowanych, omawia dorobek Polski Współczesnej na wszystkich jej polach w ciągu dziesięciolecia, rozpoczętego pamiętną datą 12 maja 1926 r.

Wydawcy zastrzegają się, że nie jest to ogólna synteza tego okresu, jaki w dziejach nosić będzie nazwę „Polska Marszałka Piłsudskiego" — niechże więc będzie i tak.

Że jest to tylko „zgromadzenie pewnych, możliwie licznych i wszechstronnych materiałów z tego 10-lecia zmartwychwstałej dopiero i budującej swe zręby państwowe Polski".

I to pozostanie prawdą niezbitą, gdy się będzie cokolwiek mówić o tej księdze, że stanowi ona nietylko poważne źródło informacyjne dla współczesnych pokoleń, ale i dla dziejopisów przyszłych czasów, gdy będą ustalać syntezę historyczną tego przełomowego dla Polski momentu.

W układzie książki nie ominięto żadnej dziedziny życia Polski pomajowej. Ujęte jest ono w 12 rozdziałów, które dają całokształt i możliwie pełny Jej obraz.

Na potwierdzenie tych słów wystarczy przytoczyć tytuły tych rozdziałów, tak bardzo wymowne.

Rozpoczynają je charakterystyki Sterników Państwa: Ignacego Mościckiego, Józefa Piłsudskiego, Edwarda Śmigłego-Rydza.

A potem omawiane są zagadnienia w porządku zapewne swej ważności: „Obrona Państwa" — na lądzie, morzu i powietrzu, wewnątrz kraju i na jej granicach.

„Na forum międzynarodowym" — polityka zagraniczna Polski, jej placówki, traktaty i handel z za granicą.

„Nowy ustrój Państwa" — który się w tym 10-leciu dokonał w nowej konstytucji i w ordynacji wyborczej, w organizacji administracji publicznej i w samorządach.

„W trosce o przyszłe pokolenie" — wszystko, co można za ten okres powiedzieć o szkolnictwie, oświacie, i o młodzieży wszystkich typów.

„Świat pracy" — w kraju i na wychodźtwie.

„Bogactwo narodowe" — wystarczą same nazwy: Gdynia, Chorzów, Mościce, Gdańsk.

„W królestwie ducha" — literatura, sztuki piękne, radio, teatr, kino.

„Zdobycze gospodarcze" — koleje, drogi wodne, Górny Śląsk, spółdzielczość i t. p.

„Finanse Polski" — skarb i banki, pożyczki zagraniczne.

„Kobiety w służbie Państwa" — w parlamencie i na placówkach społecznych.

„Armia rezerwowa i armia przyszłości" — Federacja PZOO. i PWK.

Ostatni rozdział poświęcili wydawcy Śląskowi i jego pracy twórczej także we wszystkich dziedzinach. Jakżeż inaczej być mogło, jeśli się zważy, że wydawcami tymi są powstańcy z „Legionu Śląskiego"... Sentyment i głęboko odczuty obowiązek kazał im i w tej także formie spłacić dług Ziemi Śląskiej, która ich wykarmiła i za którą krwawili się w swych bohaterskich trzech powstaniach.

O wartości opracowania powyższych tematów świadczyć mogą nazwiska autorów, które dobrano starannie i ściśle wedle ich fachowości. Trudno wszystkie przytaczać.

Opracowanie tej książki pod względem redakcyjnym przynosi zaszczyt red. Stefanowi Duninowi — a wydanie jej jest dużą zasługą „Legionu Śląskiego".

(—icz).

Gospodarcze znaczenie pożyczki francuskiej

(nz) Stoimy wobec faktu niewątpliwie dużego znaczenia politycznego i gospodarczego, a mianowicie jednomyślnego upoważnienia rządów francuskiego i polskiego przez parlamenty obu krajów do przeprowadzenia transakcji pożyczkowej, w której Francja pożycza Rządowi polskiemu 810 milionów fr. w gotówce, oraz 1.250 milionów fr. w kredycie gotówkowo towarowym. Ponadto zrealizowana zostaje druga transza pożyczki kolejowej francuskiej w wysokości 540 milionów franków.

W Sejmie polskim na komisji i na plenum ustawę tę referował pos. Hołyński, a gospodarcze znaczenie tej transakcji wyjaśniał wicepremier i minister skarbu p. inż. E. Kwiatkowski.

Dla lepszej oceny gospodarczego znaczenia zawieranej pożyczki — zobrazujmy obecną sytuację gospodarczą w Polsce. Nikt zaprzeczyć nie może temu, że znajdujemy się na przełomie dwóch okresów ekonomicznych: przechodzimy od kryzysu do pomyślniejszej koniunktury. Gdybyśmy nawet najbardziej surowo oceniali sytuację obecną i nazwali ją zaledwie przedwiośniem poprawy, to jest to w każdym bądź razie późne przedwiośnie, po którym naturalnym porządkiem rzeczy musi nastąpić wiosna. Tak jak poruszone do pędu duże zębate koło, zaczepiające coraz mniejsze kółka i kołeczka w maszynerii, wprawia ją powolnym, ale coraz szybszym biegiem w ruch, tak pobudzone procesy gospodarcze ożywiają coraz bardziej organizm gospodarczy uwielokrotniając jego obroty. Tego właśnie pobudzenia do ruchu brakowało naszej gospodarce która, posiadając nienaruszone podstawy i ogromne możliwości rozwojowe, zamierała w bezruchu i zastoju. Dziś pewne już jest, że nie zamrze, że będzie się rozwijała.

Chodzi tylko teraz o to, jakie nadamy tempo rozwojowi, w jak szybki ruch zdołamy wprawić koło rozpędowe naszej maszynerii gospodarczej, czyli jak szybkie postępy czynić może poprawa. Oczywiście zależne jest to obecnie tylko od możliwości finansowych, od wielkości zastrzyku pieniężnego, jaki będziemy mogli zastosować naszemu życiu gospodarczemu. A więc im większymi kapitałami wolnymi będziemy dysponowali, tym szybsza będzie rekonwalescencja naszej gospodarki.

Nasze własne możliwości finansowe nie są wprawdzie jeszcze wielkie, ale po uzyskaniu równowagi budżetowej dysponować możemy na cele ożywienia gospodarczego wszystkimi, narastającymi wolnymi kapitałami. W tym właśnie momencie nadchodzi pożyczka francuska, zwiększając nasze możliwości finansowe ogółem o blisko 400 milionów zł., które możemy użyć na cele gospodarcze, a więc na inwestycje kolejowe, na inwestycje przemysłowe, związane z obronnością kraju i na dozbrojenie naszej armii.

Część towarowo-gotówkowa pożyczki, w sumie 1.250 milionów fr., dostarczy Polsce maszyn i urządzeń oraz artykułów nie wyrabianych u nas, a związanych z obronnością kraju. Podniesie się w ten sposób nie tylko potencjał naszej obronności ale i naszej techniki przemysłowej, przy czym towarów otrzymamy za 1 miliard fr., a 250 milon. fr. w gotówce na odpowiednią instalację, sprowadzonych urządzeń.

Druga część pożyczki, gotówkowa, wynosząca 810 milion. fr., czyli około 200 milion. zł., przeznaczona została na wykonanie programu wyposażenia wojskowego Polski. Pieniądze te pójdą na podniesienie zdolności technicznej naszego przemysłu obronnego i na produkcję sprzętu wojskowego. Jak wielkie znaczenie dla ożywienia gospodarczego posiadają tego rodzaju zamówienia, świadczyć mogą przykładem te państwa, które w celu sztucznego nakręcenia koniunktury zwiększyły swe zamówienia dozbrojeniowe, stwarzając tak zw. „koniunkturę dozbrojeniową", opartą na zużywaniu wewnętrznych sił finansowych państwa. Polska podejmuje swe dozbrojenie bez naruszania wewnętrznych sił finansowych, gdyż z pożyczki zagranicznej. Jest to najzdrowsza forma ożywiania życia gospodarczego, gdyż koszt pożyczki rozkłada się na dłuższe lata, a istniejące wolne kapitały mogą być użyte na podnoszenie gospodarce i innych dziedzin. W ten sposób nasza poprawa gospodarcza może posuwać się nie po linii jednostronnej, lecz wielostronnej, co daje jej gwarancję trwałości, gdyż wzmacnia harmonijnie wszystkie czynniki gospodarstwa krajowego.

Realizowana obecnie druga transza pożyczki francuskiej na budowę magistrali kolejowej, wynosząca 540 milionów fr., umożliwi ułożenie drugiego toru wzdłuż całej tej linii. Zatrudnienie znajdą więc nasze huty koło produkcji szyn kolejowych, tartaki koło podkładów pod szyny, robotnicy koło układania toru, a cały szereg przemysłów koło produkcji nawierzchni kolejowych, jak śruby, nity, gwoździe i t. d. Budowane będą też wzdłuż linii domki drużnicze i budynki stacyjne oraz przeróżne urządzenia, potrzebne dla sprawności ruchu na linii kolejowej. Ponadto towarzystwo kolejowe polsko-francuskie zakupi tabor wagonowy i lokomotywy. Wreszcie zostanie wybudowane połączenie tej magistrali węglowej z liniami kolejowymi, przecinającymi Zagłębie Dąbrowskie.

Wszystkie te roboty i zamówienia przemysłowe zwiększą w wielu gałęziach przemysłu zatrudnienie, dostarczą bezpośredniej pracy robotnikom, a przez to wzmocnią obieg gotówki w Polsce, powiększając ogólną sumę zarobków i dochód społeczny.

I jeszcze jedno znaczenie gospodarcze posiadać będzie realizowana pożyczka francuska. Czysty jej transfer, czyli wpływ gotówkowy z Francji do Polski wyniesie więcej niż 250 milionów zł., z czego ok. 100 milionów zł. ma wpłynąć jeszcze w I-szym kwartale r. b. Wpłaty będą dokonane we frankach, a więc o taką sumę wzmocnią się nasze zapasy w instytucji emisyjnej, czyli w Banku Polskim. O tę też sumę zwiększyć będzie można zapasy kruszcu złotego.

Czy jest to ważne? Oczywiście! Przecież w obronie tych zapasów wprowadziliśmy ograniczenia dewizowe. Zapas kruszcu jest bowiem podstawą do emisji banknotów przez Bank Polski, czyli gwarancją stałości naszej waluty. Dla tego też dopływ, tak znacznej sumy w obcych walutach, wzmocni działalność naszej instytucji emisyjnej, wzmocni podstawy naszej waluty. Już obecnie zaznacza się na rynku dążność do detezauryzacji złota, to znaczy do sprzedawania poukrywanych poprzednio zapasów przez drobnych ciułaczy. Do Banku Polskiego zgłasza się coraz więcej posiadaczy złotych monet i sprzedaje je, gdyż minęła żywiona przez nich nadzieja osiągnięcia na tym złocie zysku dewaluacyjnego, a odwrotnie powstała duża możność zaangażowania posiadanej gotówki w rentownych interesach. Dopływ dewiz z pożyczki francuskiej, wzmacniając podstawy naszej waluty, zwiększy te nastroje detezauryzacyjne, przez co zwiększy się sprzedaż złota, którego zapasy wzrosną w Banku Polskim.

Takie są, ogólnie biorąc, korzyści gospodarcze, wypływające z pożyczki francuskiej. Użycie jej sum z kwotami, przeznaczonymi na realizację planu inwestycyjnego, pozwoli też na znaczne zmniejszenie w tym roku bezrobocia.

Rokowania handlowe Polski

W najbliższych dniach rozpoczynają się rokowania handlowe polsko-francuskie, które uzupełnią zawarty w lipcu r. ub. układ, dotyczący dziedziny kontyngentowej, celnej i rozrachunkowej. Obecnie chodzi głównie o uregulowanie zagadnień morskich czyli żeglugi i handlu morskiego oraz ważnych dla Polski spraw osiedleńczych. Ponadto omawiane będą też sprawy zwiększenia wywozu do Francji niektórych polskich produktów przemysłowych. Delegacja polska wyjeżdża z Warszawy do Paryża dnia 9 b. m.

Niemal jednocześnie rozpoczną się w Warszawie rokowania handlowe polsko-niemieckie, na które przybywa delegacja niemiecka do Warszawy dn. 13 b. m. Rokowania te dotyczyć będą zawarcia umowy kontyngensowej na cały rok 1937. Na styczeń, jak wiadomo, ustalono we wstępnych rozmowach, że eksport polski do Niemiec wynosić będzie 10 milonów zł.

Poza tym Polska prowadzi rokowania handlowe z Belgią dla rozszerzenia wymiany towarowej między obu państwami, a w najbliższym czasie podjęte też będą rozmowy polsko-włoskie, celem prolongaty dotychczasowej umowy na rok bieżący. Umowa handlowa i rozrachunkowa polsko-włoska obowiązywała do dn. 1 stycznia r. b. Wobec niezawarcia nowej umowy, została ona automatycznie przedłużona na pierwszy kwartał r. b. Przed upływem tego okresu zawarta więc musi być nowa umowa między Polską a Włochami.

Polsko-niemiecki układ tranzytowy

Zawarty między Polską a Niemcami na 1937 r. układ, dotyczący tranzytu niemieckiego przez terytorium polskie do Prus Wschodnich, jest kompromisem między stanowiskiem niemieckim a polskim. Strona polska żądała wpłat gotówkowych za tranzyt, natomiast strona niemiecka proponowała regulowanie należności towarami. W układzie polskie władze kolejowe powiększyły rabat, udzielany za przewóz tranzytowy niemieckí oraz wyraziły zgodę na obniżenie miesięcznych wpłat gotówkowych. Natomiast globalna suma należności za tranzyt utrzymana, co oznacza, że pewna część tych należności spłacana będzie towarami. Strona niemiecka obiecała zwiększyć przewozy w porównaniu z rokiem ubiegłym o 20%.

W układzie obowiązującym na 1936 r. Niemcy zobowiązały się do zapłacenia globalnej sumy 36,5 milionów marek niemieckich w stosunku rocznym za tranzyt, przy czym wpłata miesięczna wynosiła ok. 3,5 milionów zł.

Układ tranzytowy na rok bieżący odróżniać należy od porozumienia zawartego jesienią r. ub. co do spłaty dawniejszych, zaległych należności naszych za tranzyt, które regulowane mają być częściowo towarami, a mianowicie maszynami, nie wyrabianymi w Polsce, a częściowo należnościami niemieckimi, zatrzymanymi na skutek ograniczeń dewizowych w Polsce.

Ubezpieczenia społeczne pogłębiają swą działalność

(t) Ubezpieczenia społeczne w Polsce pozostawały długi czas i pozostają jeszcze pod obstrzałem opinii publicznej,—i to wszystkich jej sfer. Pracodawcy jedni z zasady walczyli z ubezpieczeniami społecznymi, widząc w nich jedynie obciążenie dla życia gospodarczego, ubezpieczeni zaś nie znaleźli w ubezpieczeniach pełnego zapewnienia zabezpieczenia na wypadek wydarzeń losowych, czy choroby. Prowadzona zresztą przez pewne sfery specjalna a — przyznać należy — wytrwała propaganda przeciw ubezpieczeniom starała się skrzętnie notować wszelkie przejawy niedomagań w pracy ubezpieczeń. Był nawet taki czas, że sami ubezpieczeni w pewnych wypadkach skłonni byli występować przeciw ubezpieczeniom, rozumując, że już lepiej raczej nic nie mieć, niż mieć niewiele, zwłaszcza gdy w interesie utrzymania i finansowego uzdrowienia ubezpieczeń trzeba było ograniczać zakres pomocy przez nie udzielanej.

Skąd się to wzięło, że ubezpieczenia u nas wywoływały tyle ataków i tyle niezadowoleń.

Zaznaczyć należy na wstępie, że polska polityka społeczna nie rozwijała się jak w innych krajach mających trwały byt państwowy, — powoli i w zastosowaniu do praktyki życiowej. Nie posiadała za sobą długoletnich tradycyj, doświadczeń, a ubezpieczenia społeczne w szczególności nie oparły się o wielkie fundusze skarbowe, — jak np. na Zachodzie. Nie mieliśmy, bo mieć nie mogliśmy podstaw statystycznych, ani własnych kryteriów naukowych. Tworzyła się ta polityka w atmosferze wojny i rewolucyjnego napięcia. Stąd też i ubezpieczenia społeczne nie nawiązały tego kontaktu z warstwami, którym służą, w należytym zakresie, przyszły z góry i nie zostały nigdy należycie oceniane przez zainteresowanych, którzy oceniali ich finansowe możliwości.

W dodatku, zanim zdołały okrzepnąć, musiały ulec poważnym wstrząsom wskutek politycznego ich eksploatowania w okresie przedmajowym. W dobie kryzysu gospodarczego poddane zostały gruntownej reformie i rozszerzono ich rolę przez wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Najdotkliwiej bodaj przeżyło te przemiany ubezpieczenie chorobowe, które dla umożliwienia wprowadzenia ubezpieczenia na starość ponieść musiało znaczne ofiary. Ubezpieczenie chorobowe dokonało też szeregu ograniczeń swej działalności, kładąc nacisk na możliwie staranną opiekę lekarską, oraz równowagę finansową.

Starania te w dużym stopniu się powiodły. Rok 1936 był drugim już rokiem, który nie tylko wykazuje równowagę budżetową, ale dał nawet około 2 miliony zł. nadwyżki. Stało się to dzięki poważnemu zmniejszeniu wydatków administracyjnych, czujności władz nadzorczych, oraz ofiarnej pracy pracowników ubezpieczenia.

Osiągnięcie nadwyżek pozwoliło wydatnie wspomóc przede wszystkim akcję profilaktyczną, która m. i. wyraziła się w uruchomieniu kilku nowych zakładów leczniczych jak w Andrychowie i Kętach — sanatoria dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Celem skoordynowania współpracy ubezpieczalni społecznych z samorządami i innymi instytucjami zajmującymi się profilaktyką utworzone zostały — jak wiadomo — Rady lekarskie przy ubezpieczalniach.

Obecnie mamy do zanotowania doniosłą inicjatywę ministra Zyndrama-Kościałkowskiego, który powołał do życia Radę Naukowo-Lekarską w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Będzie ona się składać z przedstawicieli wydziałów lekarskich wszystkich uniwersytetów, Naczelnej Izby Lekarskiej i wybitnych specjalistów medycyny społecznej.

Zadaniem Rady będzie badanie systemu lecznictwa, wprowadzanie w życie nowych, opartych na współczesnych zdobyczach wiedzy, metod leczenia i przedkładanie wszelkich projektów reform. Pozwoli ona podnieść poziom lecznictwa i wnieść do ubezpieczeń najnowsze zdobycze medycyny. Niewątpliwie rada zajmie się również zagadnieniem szkolenia kadr młodych lekarzy — społeczników, oddziaływując odpowiednio na organizację wydziałów lekarskich na uniwersytetach. Jak słychać, zaczątki studium specjalistów-społeczników lekarzy mają być dokonane już w r. b.

Nie wolno zapomnieć przy tym, że w ubezpieczeniu pracuje obecnie około 3700 lekarzy, że lekarz decyduje bardzo często o tym, jaki sąd wytworzy sobie każdy ubezpieczony o ubezpieczeniach, że posiada on olbrzymie pole działania społecznego. Nie trudno zrozumieć, że nie wystarczy tu dobry fachowiec, że oprócz fachowości musi on posiadać szczególne uzdolnienie i umiłowanie społecznego życia.

Jednocześnie zwrócić należy uwagę na fakt, że poziom zasiłków chorobowych, — tego podstawowego elementu ubezpieczenia, — jest bardzo niski, co wpływa na to, że chorzy robotnicy nadający się do leczenia w szpitalach czy sanatoriach, nie chcą pozostawiać swych rodzin bez należytego zaopatrzenia, decydują się na leczenie u lekarzy domowych i często z gorączką pracują.

Sprawa podniesienia zasiłków jest ogromnie ważna i pilna i od jej rozwiązania zależy i dobór metod leczenia. Zagadnienie leczenia chorób społecznych i zawodowych stanowi również dla ubezpieczenia chorobowego i dla ubezpieczeń w ogóle sprawę doniosłą, dotąd wysoce niewystarczająco rozwiązywaną.

Wszystkie te sprawy staną się przedmiotem prac Rady Naukowo-Lekarskiej, która otrzyma do swej dyspozycji celem przestrzegania ciągłości pracy i doświadczalnego wypróbowywania swych zamierzeń Instytut Medycyny Społecznej.

Należy oczekiwać, że ten doniosły krok na drodze usprawnienia i pogłębienia działalności ubezpieczenia chorobowego zostanie przyjęty zarówno przez świat lekarski, jak i przez ogół ludności z zadowoleniem. Nowa ta instytucja będzie zapewne umiała usunąć szereg niedomagań w zakresie lecznictwa, oraz potrafi lecznictwo to posunąć naprzód zgodnie z wymaganiami nauki i tymi koniecznościami Państwa, którym ubezpieczenia służyć mają.

Powołanie do życia instytucji o tak dużej odpowiedzialności i wyposażonej w szerokie kompetencje świadczą jednocześnie o tym, że Rząd zagadnienia społecznej natury — aczkolwiek odcinkowo na razie — docenia, wagę ich rozumie i na trwałych podstawach ich rozwój oprzeć pragnie. Stwarza wyraźnie laboratoria, instytucje doświadczeń, badań, których dotąd nam brakowało, a których brak powodował często te opinie — często ciasne i jednostronne — jakie o ubezpieczeniach wypowiadano.

INFORMACJE

Poświadczenie służby w formacjach ochotniczych

Archiwum Wojskowe komunikuje:

W związku z wydaniem przez władze polskie (a również amerykańskie, francuskie i niemieckie) szeregu zarządzeń, co do zaliczania służby w formacjach polskich, nadawania obywatelstwa, wymiaru emerytur, rent inwalidzkich, otrzymania pracy, odznaczeń i t. p., wzmógł się w bieżącym roku znacznie napływ podań w sprawie wydawania poświadczeń służby, tak, że w chwili obecnej Archiwum Wojskowe ma do załatwienia około 6.000 spraw tego rodzaju.

Archiwum Wojskowe, doceniając ważność tych spraw, poświęca im baczną uwagę. Wielka jednak ilość podań sprawia, że petenci niejednokrotnie długo czekać muszą na ich załatwienie, gdyż podania załatwiane są w kolejności wpływu.

Nieświadomość tego stanu rzeczy sprawia, że Związek i Koła pułkowe Leg., oraz inne organizacje b. wojskowych często zwracają się do Archiwum Wojskowego z przynagleniem załatwiania spraw ich członków.

W wyjątkowo ważnych i pilnych sprawach Archiwum Wojskowe przyśpiesza w miarę możności ich załatwienie, nie może jednak tego czynić stale, gdyż cierpią na tym ci petenci, którzy wcześniej zwra ali się o poświadczenia służby, nie przynaglając ich załatwienia.

To też Archiwum Wojskowe, chcąc przyjść z pomocą Związkowi Leg., Kołom pułkowym i innym organizacjom b. wojskowych, chętnie ułatwia upoważnionym delegatom korzystanie z materiału ewidencyjnego na miejscu, celem sporządzenia stanów służby we własnym zakresie.

Przy zwracaniu się do Archiwum Wojskowego po poświadczenie służby, należy podać następujące dane:

1) Rok i miejsce urodzenia, imiona rodziców, oddział, w którym petent służył, wszelkie zmiany w przydziałach, udział w bitwach, co robił po skończeniu służby, jaki jest obecny jego zawód.

2) O ile dotyczy formacyj wschodnich, należy dodatkowo podawać miejscowość, w której zainteresowany wstąpił, numer korpusu, a z b. 5 Dywizji Syberyjskiej — nazwę okrętu, którym wrócił do Polski.

3) O ile dotyczy b. Armii Polskiej we Francji, należy dodatkowo podać miejsce wstąpienia, kraj (Francja, Włochy, Anglia, St. Zjedn. Ameryki Półn.) i nazwę miejscowości — obozu.

4) Jeżeli chodzi o udział w powstaniach śląskich, należy podać, czy zainteresowany był zwolniony na plebiscyt w Krakowie, lub Sosnowcu, oraz przez jaką formację był zdemobilizowany (I powst. śl. — podać obozy: Jaworzno, Szczakowa).

Wszelkie podania winny być kierowane przez zainteresowanych nie przez związki, lub koła do Archiwum Wojskowego, lecz jedynie przez odnośne P. K. U., gdzie w zasadzie koncentruje się ewidencja osób, będących w rezerwie, lub pospolitym ruszeniu, co przy przesyłaniu poświadczenia daje możliwość stwierdzenia tożsamości danej osoby (przy rozbieżności w datach personalnych, lub służby, co często się zdarza), a jednocześnie P. K. U., na podstawie danych poświadczeń, uzupełnia swoje księgi ewidencyjne.



POLITYCZNA ROLA SPORTU NIEMIECKIEGO

Przywódca sportu niemieckiego Tschammer rzucił ostatnio w swym wywiadzie ciekawe myśli, dotyczące roli sportu niemieckiego. Główną sentencję tych myśli jest zasada, że sport nie jest celem sam w sobie, lecz — najświętszą służbą dla ojczyzny".

Zasadę tę realizuje się w Niemczech w ten sposób, że organizację sportu nagina się do ogólnej organizacji państwa i potrzeb partii.

Stawia sprawę jasno, że przywódcami sportowymi na wszystkich szczeblach mogą być tylko odnośni przywódcy partyjni.

Przy takiej polityce, najważniejszym zadaniem jest wyszkolenie dużej liczby przywódców i instruktorów sportowych, którzy by odpowiadali warunkom zarówno sportowym, jak i przede wszystkim — partyjnym.

W świetle tych przemian sportu niemieckiego, dawniejsze kluby sportowe utraciły zupełnie swój poprzedni charakter; są one obecnie organami podlegającymi faktycznej władzy przywódców sportowych i muszą przyjmować do swych szeregów wszystkich bez różnicy płci, wieku i przynależności klasowej.

Największym zadaniem sportu niemieckiego na rok 1937 jest dalsze planowe centralizowanie wychowania fizycznego pod auspicjami partii i przenikanie tej idei coraz głębiej w szerokie masy ludzi pracy.

Jak widzimy więc, Niemcy przypisują olbrzymie znaczenie do sportu i to nie tylko „sportowe", ale i polityczne.

„KRYZYS GABINETOWY" W P. Z. P. N.

Duże wrażenie w kołach sportowych wywołało złożenie mandatów Zarządu P. Z. P. N. z gen. Bończą-Uzdowskim na czele.

Dymisję swą Zarząd zgłosił w specyficznych okolicznościach, mianowicie, gdy podczas obrad Walnego Zgromadzenia, wniosek o trzyletnią kadencję prezesa i Zarządu P. Z. P. N. nie otrzymał większości z powodu sprzeciwu delegatów warszawskich, Zarząd potraktował to, jako akt votum nieufności i podał się do dymisji. Po tym incydencie zebrani wyrazili swe zaufanie do Zarządu, ale mimo to Zarząd dymisję swoją podtrzymuje nadal, godząc się tylko sprawować swe mandaty tymczasowo, do nowych wyborów.

Poza tym Nadzwyczajny Walny Zjazd obfitował w wiele momentów charakterystycznych, powstałych na tle różnicy zapatrywań Zarządu i niektórych Okręgów. Zarząd bowiem przejawiał w swych wnioskach tendencje do wzmocnienia władzy organizacyjnej, podczas, gdy niektórzy delegaci stanęli na stanowisku większych swobód dla ogniw podległych.

Jak widać różnice te były zasadnicze, bo pomimo, że większość wniosków Zarządu Zjazd zaakceptował, Zarząd podał się do dymisji i pomimo wyrażenia zaufania przez Zjazd, dymisji swej nie cofnął.

YACHT KLUB W. K. S. W MODLINIE

Założony w r. 1927 Wojskowy Klub Wioślarski w Modlinie, w r. 1933 został wcielony do W. K. S., jako sekcja autonomiczna.

Klub posiada własną przystań przy ujściu Narwi do Wisły, posiada też własny basen-pływalnię oraz w budowie znajduje się plaża. Dużą siłę atrakcyjną stanowi dla Klubu ładny taras, położony tuż nad brzegiem Narwi.

Klub ten, oprócz tego, że jest najbardziej ruchliwą placówką na terenie swego garnizonu, oddaje też usługi i okolicznym mieszkańcom, organizując np. naukę pływania dla dzieci na swym basenie oraz udostępniając korzystanie ze swych urządzeń szerszej publiczności.

Szczególnym powodzeniem cieszy się piękny taras, na którym urządzane są często herbatki towarzyskie dla członków i wprowadzonych gości.

SPORTY ZIMOWE

RAID KOLEJOWO-NARCIARSKI WZDŁUŻ KARPAT

W czasie od 11 do 21 lutego b. r. odbędzie się VI-ty raid kolejowo-narciarski wzdłuż Karpat.

Impreza ta organizowana jest przez Tow. Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, przy poparciu władz państwowych i sportowych.

Początek raidu odbędzie się w Krakowie, skąd ruszy w godzinach wieczornych specjalny pociąg. Za okazaniem karty uczestnictwa w raidzie dojazd do Krakowa 2-gą klasą jest bezpłatny, tak samo, jak i droga powrotna.

W dniu 12 i 13 lutego pociąg zatrzyma się w Worochcie, a uczestnicy raidu wyruszą w trzech grupach na wycieczkę do Czarnohory.

Następnie trasa prowadzi przez Trościn, Wysoki Wierch i Ilzę.

W dniach 15 i 16 lutego uczestnicy udadzą się z Krynicy na Jaworzynę, gdzie odbędzie się bieg na odznakę za sprawność.

Następnie podczas 3-dniowego pobytu w Zakopanem, uczestnicy raidu udadzą się kolejką linową na Kasprowy Wierch.

Przewidziany jest także pobyt w Wiśle oraz zwiedzanie Krakowa i Salin w Wieliczce.

Informacji bliższych można zasięgnąć u organizatorów tej imprezy: Tow. Krzew. Narciarstwa w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13.

HARCERZE NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH NARCIARSKICH

Grupa składająca się z siedmiu harcerzy, pochodzących ze Śląska i Podhala udała się do Austrii, by wziąć udział w zawodach narciarskich w Mariawel.

W Polsce odbędą się natomiast międzynarodowe zawody narciarskie harcerzy dopiero w lutym b. r. Zawody te odbędą się w Zakopanem. Spodziewane jest liczne obesłanie tych zawodów.

W programie przewidziany jest bieg na odznakę sprawności, bieg juniorów na 4-kilometry, bieg patrolowy z przeszkodami oraz skoki narciarskie.

BIRGER RUUD SKACZE NA 60 M.

W Szwajcarii odbył się międzynarodowy konkurs skoków, podczas którego na skoczni narciarskiej w Grindewald, narciarz Birger Rund zdobył pierwsze miejsce, skacząc na 58 i 60 m. i zdobywając 326,2 pkt. przed Schluneggerem — 215,2 i Farupem — 214,5.

ROZGRYWKI HOKEJOWE W CHUR

W Chur odbył się mecz hokeja lodowego w którym zespół Zuercher wygrał w ostosunku 4:3 z mistrzowską drużyną Davosa, która jest zdobywcą pucharu Spenglera.

Drużyna St. Moritz pokonała zespół Uniwersytetu Cambridge w stosunku 6:2.

Reprezentacja Zurychu pokonała drużynę uniwersytetu Oxfordzkiego w stosunku 2:0.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO ZAKOPANEGO

Międzynarodowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Zakopanego w tym roku przyniosły zwycięstwo Austriakom i Niemcom.

W jeździe szkolnej figurowej, pierwsze miejsce zajęła p. Ewa Reisinrer (Austria), a w jeździe figurowej panów, Edi Rada (Austria).

W jeździe figurowej parami pierwsze miejsce zajęli: Ewa Prawitz i Weiss (Niemcy).

Z reprezentacji polskiej w tych zawodach duże szanse na zajęcie pierwszego miejsca mieli rodzeństwo Kalusowie, jednak upadek Kalusa w jeździe dowolnej, prawie w ostatnich chwilach zawodów, przesunął go na trzecie miejsce. W pozostałych konkurencjach zajęliśmy czwarte miejsce.

WŁODZIMIERZ BZOWSKI

Niepodzielność gospodarstw wiejskich

Troska o wieś, o jej rozwój gospodarczy i kulturalny, stała się niewątpliwie jednym z naczelnych punktów programu państwowego. Niełatwe jest w Polsce rozwiązanie problemu wiejskiego. Muszą się tu skupić siły idące od państwa, od samorządów — terytorialnego i gospodarczego, i od samego społeczeństwa wiejskiego. Jak najwięcej planowości i jak najwięcej zespolenia i sił do działania! A oprócz tego — wzajemne zaufanie — wsi do rządu, i czynników rządowych do społeczeństwa rolniczego.

Zdaje się, że idziemy w Polsce stopniowo do realizacji tej linii, naprawdę koniecznej z punktu widzenia potrzeb wsi i państwa.

Nabrzmiałych problemów wiejskich jest wiele. Jednym z naczelnych jest— sprawa przeludnienia wsi, która powoduje coraz większe rozdrobnienie gospodarstw wiejskich. A przecież główną podstawą gospodarczą Rzplitej powinny być zdrowe, produkujące na zbyt, konsumujące wyroby przemysłowe gospodarstwa włościańskie. Tedy zagadnienie niepodzielności gospodarstw wiejskich wysunęło się na widownię — jak szczególnie aktualne i doniosłe.

Problemem tym zajął się i Rząd i sfery rolnicze naszego parlamentu.

Rząd wniósł na podstawie uchwały Rady Ministrów do Sejmu projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami **powstałymi z parcelacji.**

W uzasadnieniu do projektu powiedziano: „Celem przebudowy ustroju rolnego jest w myśl art. 1 ustawy w wykonaniu reformy rolnej tworzenie gospodarstw rolnych do wydatnej produkcji. Stąd też **zachodzi potrzeba strzeżenia działek przed nadmiernym rozdrobnieniem** i przed nieracjonalnym obciążeniem. Wskazane jest również, aby osoba ubiegająca się o przydział gruntu z parcelacji, osobiście na tym gruncie gospodarowała, bowiem ziemia nie powinna być obiektem spekulacji.

Złożony przez Rząd projekt ustawy nie obejmuje całości zagadnienia. Uzależnia on od zezwolenia starosty zbywanie w całości lub w części, dzielenie, wydzierżawianie, zastawianie, obciążanie oraz powierzanie gospodarowania innej osobie działek powstałych w drodze parcelacji. Na wniosek starosty wymienione ograniczenia mogą być stosowane do działek powstałych z parcelacji przed wejściem w życie projektowanej ustawy, a po dniu 1 września 1919 r. Według przybliżonych obliczeń z parcelacji utworzono w latach 1919 — 1935 około 135 tysięcy samodzielnych gospodarstw. Z 882 tys. hektarów utworzono przeszło 400 tysięcy parceli dodatkowych. Nie mamy dokładnej statystyki co do rozdrabniania się gospodarstw w tym okresie. Wiadomo ogólnie, że rozdrabianie było silne, zwłaszcza na terenie województw centralnych, wschodnich i południowych i że nawet gospodarstwa skomasowane (w ogólnej ilości 4 i pół miliona ha w okresie 1919 — 1935) ulegały w wielu wypadkach rozdrabnianiu. Wpływały na to takie przyczyny, jak przyrost ludności; zubożenie rolnictwa, uniemożliwiające spłaty rodzinie, trudności odpływu, ludności do miast, brak kredytów. na spłaty. Zdaniem parlamentarnych kół rolniczych projekt, dotyczący niepodzielności gospodarstw, powinien być potraktowany szerzej, niż to ujmuje projekt rządowy.

Taki szerszy projekt był wniesiony do Sejmu jeszcze w 1930 r. przez ówczesnego ministra prof. Staniewicza, jednakże został on później przez samego projektodawcę wycofany. Projekt stanowił, że podział gospodarstw rolnych lub ogrodniczo-warzywnych, powstałych w wyniku przebudowy ustroju rolnego, jest dopuszczalny tylko pod tym warunkiem, że każda z wydzielonych części, sama, lub w połączeniu z gruntem, z którym stanowić ma jedno gospodarstwo, odpowiadać będzie normom gospodarstw żywotnych. Za gospodarstwa samodzielne ustawa przyjmuje osadę, dającą pracę i utrzymanie przeciętnej rodzinie, składającej się z 4-ch osób. Jako gospodarstwa powstające z przebudowy ustroju rolnego — uważane są — gospodarstwa tworzone drogą parcelacji, z osadnictwa wojskowego, przez scalenie gruntów, wreszcie gospodarstwa, które korzystały z kredytu b. Banku Włościańskiego lub Galicyjskiej komisji dla włości rentowych. Aby ułatwić dziedziczenie gospodarstwa samodzielnego — projektowana ustawa przewidywała zastosowanie szacunku według wartości dochodowej gospodarstw, a nie według wartości sprzedażnej ziemi.

Powyższy projekt — umiejętnie i stopniowo stosowany — mógł był dać poważne wyniki.

Sprawa niepodzielności gospodarstw wiejskich jest bardzo żywo debatowana w chwili obecnej w kołach parlamentarnych i na terenie organizacyj rolniczych. Podstawą dyskusji stały się; obecny projekt rządowy i referaty kilku posłów, wygłoszone na posiedzeniu Koła Rolników Sejmu i Senatu, między innemi referat posła Bartczaka.

Zdaniem posła Bartczaka w projektach, dotyczących niepodzielności, powinny być uwzględnione dwa typy gospodarstw: 1) gospodarstwa samodzielne i 2) osady t. zw. rodzinne robotniczo-urzędnicze. Gospodarstwa warzywniczo - ogrodnicze byłyby zaliczone do pierwszej grupy. Przepisy prawne o niepodzielności powinny być wprowadzone etapami i ewolucyjnie. W pierwszym rzędzie należy usankcjonować prawnie niepodzielność tych gospodarstw, które — czy to z racji przepisów zaborczych, czy też naszych w związku z reformą rolną — są niepodzielnymi. Następnie przepisy o niepodzielności należy stosować do wszystkich gospodarstw, powstających z parcelacji, upełnorolnienia, komasacji lub innymi sposobami. W końcowym etapie należy objąć niepodzielnością powyższe typy gospodarstwa, powstałych jednak przed wprowadzeniem przepisów o niepodzielności. Przy dziedziczeniu objemca gospodarstwa musi być uprzywilejowany. Szacunek gospodarstwa winien być dokonany na podstawie jego rocznej wartości dochodowej, skapitalizowanej w 25-krotnej wysokości. Państwo musi przyjść gospodarstwom niepodzielnym z pomocą kredytową na spłaty rodzinne. (I obecnie uruchomiono na ten cel kredyt — pierwotnie do wysokości 4 mil. zł., i ostatnio jeszcze 4 miliony).

Niezależnie od tego stwierdzić trzeba najbardziej kategorycznie, że same podstawy prawne i ułatwienia kredytowe nie zrealizują niepodzielności gospodarstw, jeżeli jednocześnie nie będą usunięte główne przyczyny dzielenia się gospodarstw. Chodzi tu nade wszystko o stworzenie możności odpływu nadmiaru ludności rolniczej ze wsi do miast i miasteczek.

Wieś polska musi spolszczyć handel i rzemiosło — nasze miasta i miasteczka. Ustawa o niepodzielności gospodarstw może być tylko częścią programu rolniczego.

Wzrost przychodów drobnych gospodarstw rolnych

Prowadzone przez Wydział ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw rolnych badanie położenia ich gospodarczego wykazały za rok 1935/36 pewną poprawę.

Dowodzą tego cyfry, dotyczące przychodów gospodarstwa rolnego. W zeszłym roku ogólne przychody gotówkowe na ha ziemi użytkowej (średnia 2—50 ha) wyniosły 143,3 zł, w roku bieżącym — 156,06 zł. Ogólne przychody wzrosły więc o 8,9 proc. Jest to poprawa dość znaczna.

Ze szczególnym naciskiem podkreślić wypada, że rok gospodarczy 1935/36 jest pierwszym rokiem od siedmiu lat, w którym nie nastąpił spadek przychodów.

Przychody gotówkowe drobnego gospodarstwa rolnego wynosiły na ha ziemi użytkowej: r. 1928/29 — 505,95 zł., r. 1929/30 — 469,10 zł., r. 1930/31 — 359,45 zł., r. 1931/32 — 233,09 zł., r. 1932/33 — 170,68 zł., r. 1933/34 — 146,90 zł., r. 1934/35 — 143,30 zł., r. 1935/36 — 156,06 zł.

Jak więc widać, przychody gotówkowe drobnego gospodarstwa od czasów pomyślnej koniunktury nieustannie malały z roku na rok i dopiero w bieżącym roku nastąpił po raz pierwszy wzrost. Rok gospodarczy 1935/36 jest pod tym względem datą przełomową.

Jeśli się weźmie przychody z produkcji roślinnej i z produkcji zwierzęcej w ciągu powyższych 8-miu lat — można stwierdzić, że w ciągu ostatnich 4 lat przychody z produkcji roślinnej wykazują mniej więcej ten sam poziom, trzykrotnie niższy, niż w latach prosperyty.

Natomiast przychód z produkcji zwierzęcej, który stale się zmniejszał od r. 1929/30, wykazuje w bieżącym roku znaczny wzrost.

W zeszłym roku przychód na ha ziemi użytkowej z produkcji zwierzęcej wyniósł 75,21 zł, w bieżącym roku — 85,44 zł (wzrost o 13,6 proc.). Poprawa w roku bieżącym w sytuacji drobnego rolnictwa nastąpiła więc dzięki wyższym przychodom z produkcji zwierzęcej.

Od okresu 1926—1930 nominalna redukcja przychodów gospodarstwa rolnego wyniosła 57,2 proc.

Ponieważ jednak równocześnie ceny artykułów, nabywanych przez rolników spadły o 35 proc., przeto realna redukcja przychodów rolniczych wynosi około 40 proc.

Wzrost o 8,9 proc. przychodów drobnego gospodarstwa na ha ziemi użytkowej uważać należy za objaw nader korzystny.

Pierwszy dzień w szeregach „Obrony Narodowej"

Reportaż z Warszawskiego Ochotniczego Batalionu Pracy

Z początkiem grudnia ub. r. ukazało się zarządzenie p. Ministra Spraw Wojskowych powołujące do życia oddziały „Obrony Narodowej". które mają z jednej strony dać bezrobotnej młodzieży możność przezimowania, z drugiej zaś pracą ich w szeregach wojskowych obrócić na pożytek sprawy obrony Państwa .

Zbliżał się dzień 4 stycznia, od którego zacząć się miała ich ta niezwykła służba. Aby więc już od samego początku istnienia oddziałów „Obrony Narodowej" móc informować naszych Czytelników o tym pożytecznym dziale postaraliśmy się o własny reportaż z pierwszego etapu ich służby.

Najbliższy stolicy Batalion Pracy tworzy się w Modlinie, tam też udał się nasz sprawozdawca. Oto jego relacje:

*

Na dworcu w Modlinie stoi tablica z napisem „Zbiórka zaciągających się do ochotniczych Batalionów Pracy". Obok tablicy oficer i paru żołnierzy rozmawia z gromadą młodych ludzi, z którymi wreszcie wyrusza do twierdzy.

Dziś jest ostatni dzień zaciągu, to też po drodze do koszar raz po raz spotykamy ochotników, którzy pod kierunkiem podoficerów, dążą w rozmaitych kierunkach.

Wszyscy umundurowani po wojskowemu w nowe czyste mundury i płaszcze sukienne z biało czerwonemi wypustkami, w nowe żółte juchtowe buty i furażerki — ogoleni i wymyci robią miłe wrażenie.

Lecz oto i koszary.

W drodze do adjuntatury mijam drzwi umajone jedliną, więc zaglądam tam i widzę grupkę „cywilów" siedzących i leżących na siennikach rozłożonych na ziemi. Obok mnie przesuwa się paru żołnierzy, niosących bochenki chleba.

— Dla mnie, dla mnie — rozlegają się głosy i dziesiątki rąk wyciągają się po pachnące rumiane bochenki.

— Dawno panowie już tutaj są? — pytam jednego z cywilnych.

— My od rana — odpowiada, — ale jeszcze nie byliśmy na komisji, więc może nie przyjmą.

— No, a jeść wam dali?

— O, dali! Rano śniadanie, a potem co raz to któryś z żołnierzy przyleci i chleba przyniesie, albo papierosów, nawet cukierków kupili.

Idę dalej i znów drzwi ozdobione choiną, a nad drzwiami splecone litery O. B. P. Zerkam do środka. Długa izba żołnierska czysta i widna. Z obu stron łóżka czysto pościelone, nieco dalej pokój-świetlica, w kącie radio wygrywa skoczną melodię, na stole widzę zdaleka jakieś pisma i szachy czy warcaby. Paru umundurowanych ochotników skupiło się kolo radia i słucha.

W adiutanturze rozmawiam z paru oficerami. Stan sanitarny przybywających ochotników — mówi jeden z nich — jest często rozpaczliwy. Brudni, prawie zawsze głodni i ledwo czym okryci, a jednak. pełni wiary, że wojsko i tylko wojsko z tej wielkiej biedy może ich wyciągnąć.

Odnosi się wrażenie — mówi drugi z oficerów z uśmiechem, — że ci ludzie którzy pomimo swojej strasznej nędzy zachowali w grucie rzeczy wcale niezłą postawę moralną, uważają, że wojsko jest instrumentem do każdej walki, a więc do i do walki z ich własną nędzą.

— A jak ustosunkowali się do nich żołnierze?

— Żołnierze są tak nastrojeni, że hamować musimy ich wybuchy serca. Oni w tych biedakach widzą właśnie część tego społeczeństwa, które tyle serca im okazało w lecie gdy wracali z ćwiczeń i chcą im to serce z nawiązką oddać. Wczoraj „nakryłem" jednego z moich drużynowych, jak tłomaczył swoim ludziom mniejwięcej w tym sensie.

„Widzicie byki, jak wracaliśmy z manewrów, to ci ludzie od ust sobie odejmowali, żeby wam dać tą kiełbasę i tę butelkę piwa, a teraz, jak oni są biedni, to kto im pomoże, jeśli nie my".

*

W tej chwili wszedł adiutant i wezwał mnie do dowódcy pułku.

Pułk. Eichler uprzemie wysłuchał mojej prośby o pozwolenie zwiedzenia pomieszczeń Batalionu O. N. i przypatrzenia się trybowi ich życia, ale zapytał, czy mam pisemne zezwolenie D. O. K. Zezwolenia takiego nie miałem więc pan pułkownik rozłożył ręce i stwierdził, że bez takiego zezwolenia koszar zwiedzać nie mogę. Cóż robić? — nie można, to nie można. Odmeldowałem się i zmierzałem do wyjścia, gdy pułkownik widząc moją zmartwioną minę, powiedział:

— Niech pan poczeka, podwiozę pana do Komisji Poborowej, gdzie ochotnicy są badani.

W aucie, do którego p. pułkownik mnie zaprosił, zapytałem się o tryb przyjmowania ochotników do Batalionów Ob. Nar.

— Wygląda to w ten sposób — odpowiedział płk. Eichler — ochotnicy po przybyciu na stację, prowadzeni są do specjalnego pomieszczenia w koszarach, tak zwanej izby przychodniej, gdzie przygotowane są dla nich sienniki, gdzie mogą odpocząć po drodze. Pościeli im nie dajemy ze względów higienicznych — niektórzy są zawszeni. W koszarach dostają śniadanie po czym kierowani są do Komisji Poborowej, którą pan zaraz zobaczy. W Komisji bada się ich pod względem zdrowotnym. Muszę panu zwrócić przy tym uwagę, że do ochotniczych Batalionów Obrony Nar. przychodzą tylko przedpoborowi, gdyż rezerwiści idą na normalne ćwiczenia rezerwy. Z Komisji Poborowej, ci, którzy uznani są za zdolnych, kierowani są do izby rozdzielczej gdzie dzieleni są na kompanie i odprowadzani do pomieszczenia Batalionu. Tam otrzymują mundury i płaszcze z wypustkami biało-czerwonymi, menażki, mydło, szczoteczki do zębów, bieliznę, idą do łaźni i fryzjera, przebierają się w mundury, rzeczy cywilne zabiera się do dezynfekcji. No i już.

— A jak z wyżywieniem?

— Dostają normalne porcje wojskowe i dodatek rekrucki w postaci 100 gramów chleba. No ale już jesteśmy na miejscu.

— Jeszcze jedno pytanie panie pułkowniku. Jaki jest program pracy w Batalionach?

— Tego panu powiedzieć nie mogę, ale ogólnie mówiąc, będą przechodzili początkowy program szkolenia wojskowego i kurs pracy obywatelskiej.

Dziękuję panu pułkownikowi za uprzejme informacje i wchodzę do lokalu Komisji Poborowej.

*

W jednym z pokoi, długi ogonek nagusów, ustawił się przed jakimś aparatem, obok którego siedzi lekarz w gumowym płaszczu, rękawicach i masce na twarzy. Cóż to jest?

Badanie rentgenologiczne. — W celu przyśpieszenia prac Komisji, która w ciągu dwóch dni, musi zbadać setki zgłaszających się, zastosowano najnowocześniejszą metodę prześwietlania rekrutów. Cała operacja trwa niespełna pół minuty. Płuca, serce w porządku, jeden rzut oka na ogólną budowę ciała i już decyzja gotowa: „Zdolny".

— Naogół — mówi przewodniczący komisji — stan zdrowotny ochotników, jest wcale niezły, a nawet dobry. Odsetek odesłanych do domu jest bardzo mały, a przecież kierujemy się przepisami, które nawet najliberalniej pojęte ze względu na nadzwyczajne okoliczności, są zawsze dla nas obowiązujące.

Wychodząc z Komisji Poborowej spotkałem oficera oświatowego pułku i zacząłem z nim gawędzić o oczekującej go w związku z przybyciem ochotników pracy.

— Całe ich życie kulturalne — mówił on — ogniskować się będzie w świetlicy, którą pułk oddaje im do dyspozycji. Tu zbierać się będą w chwilach wolnych od zajęć, aby przejrzeć gazety, czy korzystać z gier jakimi świetlica rozporządza, tu w soboty wyświetlane będą filmy lub nawet organizowane będą zabawy taneczne. Pokażę panu tą świetlicę — mówi porucznik.

Co tu dużo mówić. Takiej świetlicy nie widziałem, jak żyję. Cztery wielkie sale, każda w innym stylu ludowym, biblioteka, radio, gry towarzyskie, kompletna aparatura filmowa do filmów dźwiękowych, na stołach gazety i pisma ilustrowane. No i sala Wodza z księgą gości. Wszystkie sale obwieszone obrazami i to nie byle jakimi, ale oryginalnymi obrazami znanego malarza, który w tym pułku służbę wojskową odbywał.

No, ale trzeba wracać. Idę jeszcze raz do Komendy Pułku, aby odmeldować się p. płk. Eichlerowi i w holu spostrzegam coś, co uszło mojej uwadze za pierwszym razem. Oto na ścianie wisi wielkich rozmiarów Krzyż P. O. W., nad nim orzeł mazowiecki i cyfry 11. IX. 1918 — data powstania pułku.

Gdy żegnając się z płk. Eichlerem i dziękując mu za gościnę, wspomniałem o swoim odkryciu, odpowiedział:

— Nasz pułk jest pułkiem peowiackim, bo uformowany został z peowiaków powiatów mazowieckich i dlatego krzyż peowiacki wisi u nas na honorowym miejscu.

*

W niedzielę 10 b. m. nastąpi uroczysty akt przyjęcia ochotników z Batalionu Pracy w szeregi „Obrony Narodowej".

Program uroczystości przewiduje o godz. 11 nabożeństwo w kościele garnizonowym w Modlinie po czym na placu przed kościołem, ustawią się na przeciw siebie w szyku rozwiniętym pułk ze sztandarem, oraz Batalion Ochotniczy. Po przemówieniu dowódcy pułku, ochotnicy złożą ślubowanie pracy w szeregach armii dla dobra Państwa i Narodu, po czym nastąpi defilada i obiad żołnierski.

W godzinach popołudniowych, pułk przygotowuje dla ochotników zabawę żołnierską.

Sach.

Co słychać w armii czynnej

AWANSE OFICERSKIE 19 MARCA

Jak się dowiadujemy, przepis nowej pragmatyki oficerskiej, która ukaże się w najbliższym terminie, ustanawia mianowania na wyższe stopnie (awanse) na dzień 19 marca każdego roku.

Wobec tego mianowania na wyższe stopnie odbędą się w roku bieżącym w tym terminie.

WYNIK KONKURSU MUZYCZNEGO NA MARSZE WOJSKOWE

Komisja sędziowska konkursu muzycznego MSWojsk. przyznała następujące nagrody:

a) za marsz fanfarowy do defilady na orkiestrę wojskową i 4 trąby naturalne es: 1 nagrodę 600 zł p. Edwardowi Majowi z Krakowa; 2-gą nagrodę 300 zł. p. Karolowi Wopaleńskiemu z Częstochowy; 3-cią nagrodę 200 zł. p. Władysławowi Kołakowskiemu z Wilna.

b) Za marsz defiladowy na orkiestrę wojskową: 1-szą nagrodę 500 zł. p. Zygmuntowi Urbanyi'emu z Bydgoszczy; 2-gą nagrodę 300 zł. p. Karolowi Ferrari'emu z Przemyśla; 3-cią nagrodę 200 zł. p. L. Bielewiczowi z Warszawy.

c) Za marsz góralski na orkiestrę wojskową i 4 kobzy: 2-gą nagrodę 200 zł. p. Arturowi Viche'mu z Warszawy. Pierwszej nagrody komisja uchwaliła nie przyznawać z braku utworów, zasługujących na nagrodzenie pierwszą nagrodą.

d) Za marsz żałobny na orkiestrę wojskową: komisja uchwaliła nie nagradzać żadnej pracy z braku utworów, zasługujących na nagrodzenie.

TEATR i KINO

Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: Operetka „Noc w Wenecji". — T. Narodowy: „Cyganeria". — T. Polski: „Wesele Figara".— T.Letni. „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — T. Mały: „Lato w Nohant". — T. Nowy: „Judyta". — T. Kameralny: „Tajemnica lekarska". — T. Malickiej: premiera „Zamieszaj". — Cyrulik Warszawski: „Król z parasolem". — Operetka: „Zakochana królowa". — Ateneum: „Woźny i minister".

KRAKÓW — T. Miejski: „Opowieść wigilijna". — Bagatela: rewia.

LWÓW — T. Wielki: „Małżeństwo". — T. Żołnierza: „Krowoderskie zuchy". — (Ceny od 25 gr. do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Aida". — T. Polski: „Wielka miłość". — T. Nowy: „Kochankowie".

BYDGOSZCZ — T. Miejski: „Na bydgoskiej fali".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Dama kameliowa".

WILNO — T. na Pohulance: „Był sobie więzień".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Skąpiec".

„BĘDZIE LEPIEJ"

Niezwykle popularna dzięki Wesołej Lwowskiej Fali para radiowa — Szczepko i Tońko — znalazła się w filmie , który dla nich przede wszystkim reż. Waszyński zrealizował. Okazało się szczęśliwie, iż są oni wcale niezłymi aktorami filmowymi. Grają swobodnie i z humorem, a jak potrzeba — to nawet z prawdziwą łezką.

Co do samego filmu — to jest on dobry choć ma szereg słabizn, zwłaszcza z początku. Dobre w głośniku dialogi tych lwowskich batiarów, na ekranie nie wychodzą równie zajmująco. Scenariusz znów cechuje szereg nieprawdopodobieństw, które widz musi przyjmować za dobrą monetę. Niektóre sceny noszą piętro Claire'a, niezawsze dobrze uchwycone.

W paru drobnych scenkach widzimy wspaniałego pana Strońcia, również ze Lwowskiej Fali. Szkoda, że go tu niewyzyskano należycie. Fertner i Sielański reprezentują humor. Tym razem nic nowego nie pokazali. Para amantów: Niemirzanka i Żabczyński nieszczególna.

Muzyka Warsa zręczna i żywa.

Film mimo swych wad powinien się cieszyć sporym powodzeniem. Każdy przecież chce zobaczyć swych ulubieńców radiowych.

„30 KARATÓW SZCZĘŚCIA"

Wyjątkowo trywialna, płaska i bez sensu t. zw. „bujda". Szkoda zdolnego Dymszy i wielkiego talentu Andrzejewskiej do takich filmów, robionych na kolanie. Nie pomogą konkursy na najlepszy rym do słowa „Dymsza". Trzeba po prostu robić lepsze filmy. Czyż rzeczywiście panuje aż taka posucha na tematy, by popełniać plagiat z marnego filmu jakim było „Dwanaście krzeseł" plus parę znanych i starych kawałów z filmów amerykańskich?

Orwid słaby, a Grabowski po prostu niemożliwy. Zresztą to nie ich wina, a reżysera, którym był niestety Waszyński, twórca wielu dobrych filmów. Ten należy zapisać na minus nie tylko jemu, ale przede wszystkim niefortunnym pp. producentom, którym się wydaje, że wystarczy parę głośnych nazwisk, by publiczność chodziła tłumem na każdą marnotę.

Q.

WŁ. DUNIN-WĄSOWICZ

Bilans prac federacyjnych w roku 1936-ym

Utartym zwyczajem u jednych, a z obowiązku u drugich, robi się z końcem roku bilans całorocznej gospodarki w jakimś wspólnym dziele, któremu się służy.

„Naród i Wojsko", służąc Federacji PZOO. i zrzeszonym w niej związkom b. wojskowych, pragnie w tym bilansie za cały ubiegły rok wywołać może już z niepamięci ludzi dalej tych spraw stojących i postawić przed oczy społeczeństwa to wszystko dobre i ważne, cośmy w tym roku w naszych związkach zdziałali w myśl starego legionowego hasła: „Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!".

Jeśli ten bilans będzie może tu i ówdzie niekompletny — prosimy o wybaczenie. Czerpiemy go tylko ze szpalt „Narodu i Wojska", którego 37 numerów z roku 1936 przekartkowaliśmy sumiennie. Skoro tam jakiś ważny szczegół nie został zarejestrowany — nie jest to wina Redakcji, ale danego związku, że nie zawiadomił nas.

Gotowi jednak jesteśmy dziś braki te (oczywiście już tylko w krótkości) uzupełnić, o ile one istotnie wychodzą poza normalną i przeciętną działalność.

Na różnych szczeblach Federacji

ZARZĄD GŁÓWNY

Cała Federacja PZOO. zaliczy z pewnością rok 1936 do swoich lat najruchliwszych, przede wszystkim dlatego, że w tym właśnie roku (we wrześniu) odbył się w Polsce Kongres Fidac'u — wydarzenie, mogące zaistnieć raz na 10 lat.

Dwukrotnie także w tym roku odbywały się większe zjazdy pełnego Zarządu Głównego Federacji o doniosłym znaczeniu uchwał, które tam zapadły.

Zjazd ze stycznia 1936 uchwalił na podstawie nowego statutu zaprosić na Prezesa Honorowego Federacji gen. Śmigłego-Rydza i powołał do Prezydium Honorowego następujące wybitne osobistości pp. Marszałkową Piłsudską, premiera Zyndram - Kościałkowskiego, gen. Sosnkowskiego, b. premiera Sławka, ministrów Kasprzyckiego i Raczkiewicza.

Do grona wiceprezesów Federacji weszli po raz pierwszy pp. wojewoda Grażyński i ppłk. Czerniewski.

Drugi zjazd nadzwyczajny z dnia 18 kwietnia 1936, obradujący w obecności prawie wszystkich członków Prezydium Honorowego, wystąpił w obronie ładu i porządku w kraju i uchwalił odpowiednie rezolucje po przemówieniach pp. posła Walewskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego, wojewody Grażyńskiego i nacz. Relidzyńskiego.

W dniu 10-lecia rządów prof. Mościckiego na stanowisku Prezydenta Rzplitej Zarząd Główny wręczył Dostojnemu Jubilatowi artystycznie wykonany dyplom z podpisami swoich członków.

Prezydium Zarządu Głównego na osobnej audiencji złożyło Naczelnemu Wodzowi życzenia w dniu Jego imienin.

W dniu wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu - Rydzowi uczestniczył we wszystkich uroczystościach, a nazajutrz w dniu Święta Niepodległości zorganizował specjalny pochód Federacji do Belwederu, gdzie złożone zostały wieńce.

Zarząd Główny Federacji zgłosił swój akces do akcji Pomocy Zimowej dla bezrobotnych i złożył na ten cel 5.000 zł., wzywając podległe mu Federacje Wojewódzkie i Powiatowe oraz związki sfederowane do podobnej współpracy.

Prezes Zarządu Głównego gen. Górecki odwiedził trzykrotnie związki na terenie Poznania, oraz Lwów, Sosnowiec i Katowice, wygłaszając wszędzie odczyty na tematy aktualne. We wszystkich tych miastach (za wyjątkiem Lwowa) odbyły się masowe zebrania ubezpieczonych na życie w PKO za pośrednictwem Federacji, na których to zebraniach osoby zasłużone w akcji oszczędnościowo-ubezpieczeniowej zostały dekorowane krzyżami federacyjnymi.

Sekretarz Generalny Federacji poseł Walewski odbył również szereg podróży inspekcyjnych.

Pod koniec roku ub. doszło do umowy między Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń a Federacją, która obejmuje zastępstwo tego działu, odnoszące się do ubezpieczeń od ognia, gradobicia, wypadków i t. p.

W dziedzinie kulturalno-społecznej zaznaczył się w roku ub. wzrost akcji kolonijnej przez wybudowanie własnego gmachu na kolonii pod Nowym Targiem. Ponadto powstała Bratnia Pomoc przy Sekcji kult-społ.

Gospoda w Warszawie otrzymała dodatkowy lokal jako filia w Alejach Jerozolimskich. — W Poznaniu powstała również Gospoda federacyjna na wzór warszawskiej.

W grudniu 1936 odbyło się w PKO większe zebranie kombatanckie przy udziale prasy, na którym prezes Federacji i prezes PKO omawiali plany 7-letniej współpracy obu tych instytucji.

NA PROWINCJI

Niezależnie od wystąpień Zarządu Głównego w obronie ładu i porządku poruszyły te sprawy samorzutnie Federacje Wojewódzkie w Krakowie, Lwowie i Łodzi, deklarując swą gotowość do walki z anarchią w kraju.

Federacja Stołeczna dała w lipcu ub. roku inicjatywę do powstania organizacji p. n. „Samopomoc Społeczna", mająca na celu przeciwdziałanie propagandzie wywrotowej.

Przeciwko zamętom na wyższych uczelniach wystąpiła energiczna Federacja Krakowska.

Z ważniejszych poczynań Federacji Powiatowych wymienić należy inicjatywę Żyrardowa, gdzie w kwietniu rzucono myśl zbiórki złota i srebra na potrzeby obrony narodowej, a w sierpniu staraniem Federacji wmurowano 2 tablice z nazwiskami poległych synów tego miasta.

Federacja w Kutnie podniosła zagadnienie zatrudnienia młodych kombatantów po wyjściu ich z wojska.

Interwencja Federacji Zagłębia w obronie górników przyniosła tym ostatnim zwycięstwo.

Na rejestrowanie normalnej działalności Federacji na prowincji, wypływającej z postanowień statutu, nie pozwala nam brak miejsca.

NA OBCZYŹNIE

Federacja PZOO we Francji przystąpiła w dniu 1 października do wydawania własnego organu w postaci miesięcznika p. t. „Głos Kombatanta Polskiego", wychodzącego w Douai.

Powołano do życia Okręgi Federacji w liczbie 7-miu z siedzibami w głównych ośrodkach polskiego ruchu kombatanckiego.

Przy Federacji zorganizowaną też została „Rodzina Polskich Obrońców Ojczyzny", licząca 5 podokręgów, 41 Kół z 1780 członkiniami.

W drugim państwie obcym, na którego terenie żyje dużo kombatantów polskich — w Belgii — istnieje „Związek b. wojskowych i rezerwistów R. P. w Belgii", który odbył w ub. roku dwa zjazdy, w styczniu i w czerwcu. Na pierwszym z tych zjazdów utworzono „Rodzinę b. wojskowych i rezerwistów" — na drugim wręczono sztandary 9-ciu Kołom Związku.

W Związkach historycznych

POWSTAŃCY 1863 R.

Najstarsi nasi żołnierze niepodległości mieli swój piękny dzień w rocznicę wybuchu powstania styczniowego— w stolicy i w całym kraju, gdzie około złożenia im hołdu zakrzątnęły się nasze Federacje.

W Warszawie dwaj weterani otrzymali domki na Babicach w Osiedlu Zasłużonych im. Aleksandry Piłsudskiej.

W kwietniu odbywało się na terenie całego kraju uroczyste pobranie ziemi z 10-ciu pobojowisk z roku 1863-go, przeznaczonej na Sowiniec.

W maju delegacja 20 weteranów brała udział w obchodzie 15-lecia Powstania Śląskiego w Katowicach, gdzie gen. Śmigły-Rydz udekorował weteranów Śląskim Krzyżem Zasługi.

Odznaczenie to nadane zostało równocześnie wszystkim żyjącym weteranom 1863 r., którym Krzyże i dyplomy zostały doręczone za pośrednictwem najbliższych ogniw Federacji.

W dzień Zaduszny odbyło się na Cmentarzyku Powstańców w Warszawie odsłonięcie pierwszej serii 130 tablic z nazwiskami powstańców styczniowych, spoczywających na innych cmentarzach.

Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r., które wszystkie te uroczystości organizowało, nawiązało kontakt z władzami szkolnymi celem objęcia przez młodzież opieki nad mogiłami powstańczymi.

LEGIONIŚCI POLSCY

Rok 1936 upamiętni się dojściem do skutku reorganizacji Związku Legionistów Polskich, do którego przyłączyły się na podstawie nowego statutu Koła Pułkowe.

Sprawa ta została uchwalona na walnym zjeździe delegatów Związku odbytym dnia 24 maja 1936, w obecności gen. Śmigłego-Rydza, który wygłosił wtedy swą głośną mowę o tym, jak trzeba „Polskę podźwignąć wyżej".

Komendantem naczelnym Związku Legionistów został wybrany ob. płk. Adam Koc.

Z końcem roku poszczególne Koła Pułkowe dopełniły formalności, uchwalając na swoich nadzwyczajnych walnych zebraniach akces do Zw. Legionistów i dokonując wyboru Komend poszczególnych Kół.

Tegoroczny Zjazd Legionistów (którzy dotąd stale zjeżdżać się będą w Krakowie) został odroczony do następnego roku wolą Naczelnego Wodza, gdyż było za mało czasu do wykonania i oceny pracy na podstawie nowego ustroju Związku.

Koła Pułkowe przeprowadzały zbiórkę ofiar na sarkofag Komendanta.

Koło 1 pp. w Łodzi wystąpiło z wnioskiem, aby wznieść pomnik Marszałkowi Piłsudskiemu na Górze Zamkowej w Wilnie, oraz aby wymalować dwie Panoramy na wzór Racławickiej: w Krakowie o wymarszu Kadrowki i w Wilnie o zdobyciu tego miasta przez Legiony Polskie.

W stolicy otwarta była staraniem Kół Pułkowych wystawa obrazów Wołkowskiego p. t. „Szlakiem bojów legionowych Komendanta".

Krakowskie Koło VI Batalionu wystąpiło z inicjatywą, aby jako rezerwat pamiątkowy wyłączyć obszar wzgórza św. Krzyża, dominującego nad pobojowiskiem legionowym pod Krzywopłotami.

W Pionkach powstał Dom Legionowy.

W Nowym Sączu wzniesiono pomnik na grobie ś. p. leg. kpt. Hojnora, a w Bielsku na grobach legionistów.

W rocznicę przejścia Legionów Polskich na Ukrainę odbył się tradycyjny marsz huculski na nartach szlakiem II Brygady — a w rocznicę szarży pod Rokitną nabożeństwo, w którym uczestniczył gen. Śmigły-Rydz.

W październiku ub. r. Związek Legionistów gościł delegację Związku Ochotników Włoskich, którzy przywieźli ziemię na Kopiec Piłsudskiego.

PEOWIACY

Najdonioślejszym wydarzeniem w życiu Związku Peowiaków w roku 1936-ym jest połączenie się POW Wschód KN 3 z Związkiem.

Sprawa ta, uchwalona w zasadzie przez Związek Peowiaków na początku roku, została sfinalizowana w grudniu na zjeździe POW Wschód KN 3, który zdecydował wejście do Związku jako Okręg Eksterytorialny.

Pamięć poległych Peowiaków uczczono w ub. roku pod różnymi postaciami: w Grodnie usypano Kopiec na miejscu stracenia 3 Peowiaków — na Śląsku wmurowano 2 tablice pamiątkowe w Siemianowicach i w Piekarach — w Strzegoszewie odsłonięto pomnik Czynu POW w obecności prezesa Zarządu Głównego POW min. Kościałkowskiego, który wygłosił mowę.

W marcu ub. r. odbył się walny zjazd delegatów POW, w którym uczestniczył gen. Śmigły-Rydz, jako komendant główny POW.

Okręg Stołeczny zorganizował 3 miesięczny kurs pracy ubezpieczeniowo-społecznej dla Peowiaków, zatrudnionych w Ubezpieczalniach Społecznych.

Zarząd Okręgowy Województwa Warszawskiego prowadził tygodniowy kurs spółdzielczo-rolniczy dla 40 przodowników organizacji wiejskich.

Koło POW w Miechowie przystąpiło do zbiórki na samolot dla armii p. n. „Peowiak Miechowski".

PUŁAWIACY

Niespotykaną dotychczas w żadnym innym związku kombatanckim uchwałę powziął Związek Legionistów Puławskich na swoim walnym zjeździe odbytym dnia 1 września ub. r. w Gdyni.

Wybrawszy bowiem gen. Żeligowskiego prezesem Związku, zjazd zrezygnował dobrowolnie z przysługujących mu statutowo praw wyboru członków Zarządu Głównego i prawa te przelał na nowego prezesa, który miał sam złożyć Zarząd.

Gen. Żeligowski wyznaczył płk. Weckiego swoim zastępcą i powierzył mu misję sformowania Zarządu Głównego.

Płk. Wecki wszedł do Prezydium Zarządu Głównego Federacji jako przedstawiciel Związku Legionistów Puławskich — i do „Reprezentacji b. żołnierzy polskich na Wschodzie", o której mowa poniżej.

PIERWSZY KORPUS

W pierwszej połowie ub. roku Związek Żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wschodzie pobrał ziemię ze swego historycznego pobojowiska nad Uszą i po Powszechnym Zjeździe Żołnierzy I Korpusu, zawiózł ją na Sowiniec.

Na nabożeństwie, odbytym dnia 20 maja podczas zjazdu w Warszawie, obecnym był gen. Śmigły-Rydz, któremu potem meldował się cały Zjazd przed gmachem G. I. S. Z.

Kapelanem honorowym Związku został ks. prałat Około-Kułak.

Druga połowa r. 1936 minęła Związkowi pod znakiem konsolidacji.

Najpierw odbył się dnia 23 września zjazd b. formacji wojskowych na Wschodzie, na którym doszło do zjednoczenia Żołnierzy I Korpusu z Kaniowczykami i Żeligowczykami pod prezesurą woj. Nakonieczników-Klukowskiego.

Wkrótce potem konsolidacja ta posunęła się dalej, gdyż dnia 1 października powstała „Reprezentacja b. żołnierzy polskich na Wschodzie", w której skład weszły Związki: Legionistów Puławskich, I Korpusu, Kaniowczyków i Żeligowczyków, Sybiraków, Murmańczyków.

Reprezentacja ta w pełnym swym składzie złożyła dnia 31 października raport Naczelnemu Wodzowi.

KANIOWCZYCY I ŻELIGOWCZYCY

Wzięli jak najczynniejszy udział w obu powyższych aktach konsolidacji,

mając ten zaszczyt, że prezes ich Związku woj. Nakoniecznikow-Klukowski powołany został na prezesa „Reprezentacji".

Pod tym samym przewodnictwem ukonstytuował się także dnia 28 marca Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Domu Kaniowczyków.

Dnia 2 lipca Zarząd Główny Związku powziął znamienną uchwałę, piętnującą publicznie niegodny postępek gen. Dowbora-Muśnickiego, który w pamiętniku swym, ogłoszonym drukiem, rzucił obelgi na pamięć trzech świetlanych postaci ruchu niepodległościowego ś. p. Juliana Stachiewicza, Lisa-Kuli i Barthel de Weydenthala.

MURMAŃCZYCY

Należą także do tej „Reprezentacji".

Byli również na Sowińcu nazajutrz po swoim walnym zjeździe, odbytym dnia 7 czerwca w Warszawie.

Na Kopiec Józefa Piłsudskiego zawieźli ziemię z 21 grobów żołnierzy polskich, poległych na Murmanie i na froncie archangielskim.

Na nabożeństwie zjazdowym obecny był gen. Śmigły-Rydz.

BŁĘKITNI ŻOŁNIERZE

Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej we Francji odbyło dnia 13 września swój walny Zjazd we Lwowie i przystąpiło do wydawania własnego organu, poświęconego głównie wspomnieniom z walk o niepodległość.

Miesięcznik ten nosi nazwę „Błękitny Weteran".

SYBIRACY

Mieli w ubiegłym roku dwa zjazdy. Jeden zwyczajny we Lwowie dnia 28 czerwca — drugi dnia 18 października w Krakowie, dokąd tysiąc Sybiraków zawiozło na Sowiniec ziemię syberyjską oraz z pod bitew 30 dywizji i z grobów towarzyszy broni.

Przed tym jeszcze odbyło się w tym celu uroczyste wręczenie Związkowi Sybiraków ziemi, którą z Sybiru przywiózł mjr. Lepecki.

Sybiracy wchodzą w skład „Reprezentacji", o której mowa przy Pierwszym Korpusie.

OBROŃCY LWOWA

Na walnym zgromadzeniu Związku uchwalono przystąpić do budowy Domu Obrony Lwowa do spółki ze Związkiem Legionistów i Związkiem Strzeleckim na własnej parceli.

Na Zaduszki otwarto nową kwaterę obrońców Lwowa na cmentarzu janowskim.

Rocznicę oswobodzenia Lwowa — 22 lipca, uczczono odsłonięciem tablicy pamiątkowej „Bemaków" i przemianowaniem ulicy Murarskiej na ul. brygadiera Czesława Mączyńskiego.

POWSTAŃCY ŚLĄSCY

Wielkie uroczystości w Katowicach, zorganizowane dnia 2-go i 3 maja w 15-tą rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego, zaszczycone były obecnością Naczelnego Wodza, który wygłosił wspaniałą mowę i przyjął defiladę 35.000 powstańców.

W uroczystościach tych wzięła też udział delegacja weteranów 1863 r., o czym mowa powyżej.

POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY

Związek Weteranów Powstań Narodowych 1914 — 1919 z siedzibą w Poznaniu, grupujący w sobie powstańców wielkopolskich, rozpoczął rok 1936 pod wrażeniem wielkich uroczystości, jakie odbyły się u schyłku poprzedniego roku w Poznaniu.

Wziął w nich udział Naczelny Wódz i wygłosił mowę, która wywołała entuzjazm wśród tysięcznych rzesz, zgromadzonych na placu Wolności.

Doroczny walny zjazd odbył Związek dnia 15 marca.

POWSTAŃCY I WOJACY

Związek Powstańców i Wojaków DOK. VIII odbył swój walny zjazd dnia 5 lipca w Toruniu.

WOJSK. STRAŻ KOLEJOWA

Dnia 6 grudnia odbył się w Warszawie zjazd prezesów i odprawa komendantów okręgowych Związku b. uczestników Wojskowej Straży Kolejowej.

OCHOTNICY

Związek b. Ochotników W. P. rozpoczął rok ubiegły jeszcze mając na swym czele kuratora, a zakończył walnym zjazdem już po zniesieniu kurateli państwowej wyborem nowego Zarządu Głównego, który dnia 8 grudnia został przyjęty przez Marszałka Śmigłego-Rydza.

W dniu Święta Żołnierza — 15 sierpnia — odbyło się w Krakowie Święto Ochotnicze, połączone z poświęceniem sztandarów związkowych.

ŻYDZI - NIEPODLEGŁOŚCIOWCY

Związek Żydów, uczestników walk o niepodległość Polski, miał swój walny zjazd dnia 4 stycznia w Warszawie, poprzedzony uroczystym wręczeniem sztandaru Okręgowi Stołecznemu Związku.

Związki rezerwowe

OFICEROWIE REZERWY

Związek Oficerów Rezerwy prócz dorocznego tygodnia propagandowego Odznaki Sportowej w ciągu października, kiedy odbywały się w całym kraju korespondencyjne zawody strzeleckie o mistrzostwo ZOR — urządził po raz pierwszy od swego istnienia dwie próby sprawności: dnia 16 listopada za pośrednictwem radia i dnia 9 grudnia dla swoich komisyj wojskowych.

Zainicjowano też powstawanie przy Kołach ZOR instytucji samopomocy p. n. Bratnia Pomoc, opartych na jednolitych regulaminach.

Zarząd Główny gościł wycieczkę 22 oficerów rez. z Francji.

Okręg ziem południowo-wschodnich ZOR zorganizował w dniu 28 czerwca złożenie hołdu Lisowi-Kuli w Rzeszowie przy jego grobie przez delegacje wszystkich Kół całego okręgu.

W Rawiczu ZOR wzniósł pomnik nagrobek dla ś. p. por. Kamińskiego, poległego w Powstaniu Śląskim.

OFICEROWIE W ST. SP.

Cały rok wypełniony był zabiegami w obronie stanu posiadania i w interesie członków Związku Oficerów w st. sp. pokrzywdzonych dekretem z 22. XI. 1935.

Związek opracował w tej sprawie wyczerpujący memoriał, który wręczono dnia 6 sierpnia p. Premierowi.

Podobny memoriał opracowali też podoficerowie w st. sp., którzy należeli przejściowo do Związku Rezerwistów, później jednakowoż usamodzielnili się.

PODOFICEROWIE REZERWY

Zarząd Główny Ogólnego Związku Podoficerów Rez., powołał do życia Referat Przysposobienia Gospodarczego z dwoma sekcjami: produkcji zwierzęcej i produkcji roślinnej.

Dnia 27 czerwca b. r. odbył się w Krakowie doroczny walny zjazd, podczas którego złożono na Sowińcu urnę kryształową z ziemią z pobojowisk, wykonaną rękami członków Związku.

Dnia 8 listopada urządzono w Warszawie zjazd prezesów okręgowych i komendantów.

REZERWIŚCI

Sprawa odbudowy Zułowa, zapoczątkowana przez osobny Komitet przy Zarządzie Głównym Z. R. posunęło się naprzód. Dnia 1 lutego odbyło się rozstrzygnięcie konkursu, na którym pierwszą nagrodę przyznano projektowi inż. Gutta. Urządzono też wystawę prac konkursowych.

Dnia 22 września Komitet Odbudowy wyjechał do Zułowa, gdzie uchwalono przystąpić do roboty, co też bezzwłocznie nastąpiło.

Zarząd Główny wydał drukiem broszurę o gen. Śmigłym-Rydzu, napisaną przez Macieja Gruszczyńskiego.

Wydano też nuty do „Marsza Rezerwistów", nagrodzonego na konkursie. Melodia prof. Rybickiego, słowa K. A. Czyżowskiego.

Zarząd Główny zamianował naczelnym kapelanem Z. R. ks. kanclerza Mauersbergera.

Zorganizowano 3 obozy wypoczynkowe do członków Z. R. — jeden obóz mieścił się w Warnie (Bułgaria).

Dnia 1 października odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku wyszkoleniowego, Okręgu Stołecznego, o czym władze Okręgu przy asyście kompanii honorowej zameldowały Naczelnemu Wodzowi, który dokonał przeglądu oddziałów i przemówił do delegacji.

Inauguracja roku wychowania obywatelskiego tegoż Okręgu z mową prezesa min. Kościałkowskiego odbyła się dnia 11 października po obradach Rady Naczelnej Z. R.

Dnia 8 listopada odbył się walny zjazd delegatów Z. R. i oddzielnie delegatek Rodziny Rezerwistów. Na zjeździe pierwszym wygłosili przemówienia: minister gen. Kasprzycki, gen. Górecki, wiceprez. Pohoski, min. Kościałkowski i in.

Wśród inwalidów wojennych

ZWIĄZEK

W Wilnie odbyło się dnia 16 maja posiedzenie Rady Naczelnej Związku Inwalidów Wojennych, która wzięła udział w przeniesieniu Serca Marszałka Piłsudskiego na Rossę.

Prezydium Zarządu Głównego przyjęte zostało przez Naczelnego Wodza, któremu zameldowało o zadeklarowaniu przez Związek jako ofiarę na F. O. N. masek gazowych dla jednego pułku i ufundowanie samolotu sanitarnego.

Na Pomoc Zimową Związek z własnej inicjatywy i pierwszy ze związków sfederowanych złożył 1000 zł.

Na zaproszenie niemieckich inwalidów wojennych wyjechała do Berlina wycieczka inwalidów polskich, która zwiedziła Niemcy.

Zarząd Główny wszczął akcję przeciw zmianie sposobu sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego i urządził w tej sprawie dnia 8 grudnia zebranie dzierżawców hurtowni i kiosków tytoniowych.

LEGIA

Legia Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. Sowińskiego rozpoczęła wydawać własny miesięcznik p. t. „Front Inwalidzki".

OCIEMNIALI

Na dzień imienin Wielkiego Marszałka Związek Ociemniałych Żołnierzy wydał książkę Wacława Sieroszewskiego p. t. „Józef Piłsudski" specjalnie drukowaną dla ociemniałych, systemem Braille'a oraz w języku esperanckim.

Dnia 26 września odbył się walny zjazd Związku, a nazajutrz poświęcono Dom Ociemniałego Żołnierza w Muszynie przy udziale min. Kościałkowskiego.

W związkach kobiecych

Pod przewownictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej obradował dn. 9 lutego zjazd Związku Kurierek Pierwszej Brygady.

W marcu odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia Strzelczyń swój walny zjazd dnia 10 listopada w 1912 — 14.

Związek Legionistek Polskich miał Wilnie.

Unia Obrończyń Ojczyzny

Unia Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny ogłosiła w prasie apel o skierowanie wszystkich wysiłków celem wzmożenia Państwa, a na jesieni rozpoczęła cykl odczytów na tematy wychowawczo-socjalne.

Dnia 6 grudnia odbył się walny zjazd delegatek Unii przy współudziale p. Marszałkowej Piłsudskiej

F. I. D. A. C.

Dla uzupełnienia całokształtu życia kombatanckiego w ub. roku podajemy także ważniejsze wydarzenia z życia Międzysojuszniczej Federacji b. Kombatantów, znanej powszechnie pod skrótem FIDAC.

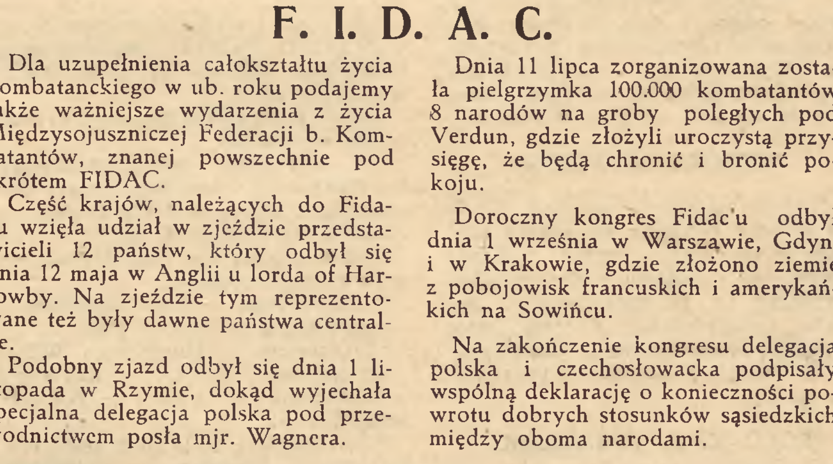
Część krajów, należących do Fidacu wzięła udział w zjeździe przedstawicieli 12 państw, który odbył się dnia 12 maja w Anglii u lorda of Harrowby. Na zjeździe tym reprezentowane też były dawne państwa centralne.

Podobny zjazd odbył się dnia 1 listopada w Rzymie, dokąd wyjechała specjalna delegacja polska pod przewodnictwem posła mjr. Wagnera.

Dnia 11 lipca zorganizowana została pielgrzymka 100.000 kombatantów 8 narodów na groby poległych pod Verdun, gdzie złożyli uroczystą przysięgę, że będą chronić i bronić pokoju.

Doroczny kongres Fidac'u odbył dnia 1 września w Warszawie, Gdyni i w Krakowie, gdzie złożono ziemię z pobojowisk francuskich i amerykańkich na Sowińcu.

Na zakończenie kongresu delegacja polska i czechosłowacka podpisały wspólną deklarację o konieczności powrotu dobrych stosunków sąsiedzkich między oboma narodami.



Na opłatku peowiackim

W Okręgu Stołecznym Związku Peowiaków odbył się tradycyjny opłatek, na którym prezes Związku min. Zyndram-Kościałkowski (stoi) wygłosił okolicznościową mowę. Po Jego lewej stronie prezes Okręgu b. min. Jędrzejewicz Wacław.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Wieczerza wigilijna w Lublinie

W grudniu ub. r. staraniem Zarządu Koła Nr. 1 i Rodziny Rezerwistów tegoż koła, odbyła się tradycyjna wieczerza.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością ks. kapelan mjr. Dr. Nowak Józef, prezes Zarządu Okręgu II Z. R. p. wicewojewoda Długocki Władysław, oraz wielu przedstawicieli wojska, władz cywilnych i pokrewnych organizacyj.

Po zagajeniu przez prezesa koła mgr. Kulickiego Janusza, piękne, patriotyczne przemówienie wygłosił ks. kapelan dr. Nowak, który, nawiązując do słowa wigilia, pochodzące od łacińskiego słowa vigiliare — czuwać, przedstawił obecne nasze położenie na tle sytuacji międzynarodowej, wymagające wzmożonej ciągłej czujności, — po czym wszyscy obecni nawzajem podzielili się opłatkiem.

Pan wicewojewoda Długocki w żołnierskich słowach wzywał rezerwistów do zwartości i jedności wewnętrznej, odporności na wpływy, które starają się nas rozsadzić od wewnątrz. Poza tym przemawiali: komendant koła mgr. Pełczyński, rezerwista B. Malinowski oraz w imieniu rodziny rezerwistów mgr. Petruczynik Aleksander.

Wśród śpiewu kolend rezerwiści spożyli wspólnie skromną wieczerzę, a następnie każdy rezerwista otrzymał upominek świąteczny dla swojej rodziny. W miłym nastroju wieczerza przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Z okręgu białostockiego

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE KOŁA NR. 1 W BIAŁYMSTOKU

W ub. tygodniu odbyło się w Białymstoku nadzwyczajne Zebranie Członków Koła Nr. 1 (dawniej grodzkiego).

Po omówieniu spraw organizacyjnych, na zebraniu tym złożyło ślubowanie 50-ciu nowoprzyjętych członków.

Na parę dni przed tym zebraniem, staraniem Rodziny Rezerwistów tamtejszego Koła zorganizowany był wieczór towarzyski, który pod kierownictwem przewodniczącej „Rodziny" p. Zgrzebniokowej wypadł bardzo miło.

Powiat Wołożyński

ZEBRANIE POWIATOWE

W dniu 21 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Z. R. w Wołożynie na którym poruszono szereg spraw organizacyjnych. Między innymi Zarząd Powiatowy zatwierdził projekt referatu opieki społecznej, który obejmuje dział lekarski i prawny. Należy podkreślić, że wszyscy PP. lekarze i adwokaci z Wołożyna i terenu powiatu wyrazili swą zgodę na udzielanie członkom Z. R. porad lekarskich i prawnych na warunkach po cenach znacznie zniżonych, a niezamożnym rezerwistom i ich rodzinom — bezpłatnie.

Jednocześnie Zarząd Powiatowy Z. R. wyjednał ulgi dla rezerwistów przy przejazdach autobusami na linii autobusowej w powiecie wołożyńskim.

Rozpatrując sprawę planu i programu prac na najbliższy okres 1937 roku, Zarząd Powiatowy postanowił zwołać odprawę kol. Prezesów, Komendantów i Referentów Wychowania Obywatelskiego wszystkich kół w powiecie, która odbędzie się w dniu 17 stycznia 1937 roku w Wołożynie.

WYBORY SOŁTYSÓW

Ostatnio na terenie powiatu odbyły się wybory sołtysów w wyniku których w większości zostali wybrani członkowie Związku Rezerwistów. Świadczy to, że społeczeństwo powiatu wołożyńskiego docenia pracę Związku Rezerwistów, a członkowie Z. R. cieszą się uznaniem i przykładną opinią.

KOŁO Z. R. JURACISZKI

Juraciszki — do niedawna jeszcze była to wieś zapomniana przez wszystkich, ludność której okupanci carscy karmili „agańkom ciemnoty", a „usierdnyje" urzędnicy Murawjewa wprowadzali rysufikację. Minęły bezpowrotnie te czasy. Dziś m. Juraciszki chce przodować. Wybudowana szkoła, kościół, szereg sklepów i wiele kulturalno-oświatowych organizacji— świadczą o postępie rozwoju tej miejscowości.

Związek Rezerwistów znalazł tu swoją siedzibę jako koło gminne.

W styczniu 1935 roku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie, dziś stan koła wynosi ponad 200 członków zorganizowanych w 17 placówkach na terenie gminy, a jako całość ujęta w trzy plutony piechoty, sekcję cyklistów, oraz w stanie organizacyjnym oddział konny. Rezerwiści na terenie koła korzystają z 8 świetlic, urządzili już 6 zabaw, 4 przedstawienia, wysłuchali 24 odczytów w zakresie: Polska współczesna, znajomość kraju i świata, oraz z dziedziny rolnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa i hodowli bydła. Odbyto ogółem 26 ćwiczeń z zakresu musztry formalnej, służby polowej, garnizonowej, strzelectwa i sportu.

Ćwiczenia i wykłady odbywają się w siedzibach placówek, oraz dwa razy miesięcznie odbywa się koncentracja w siedzibie koła.

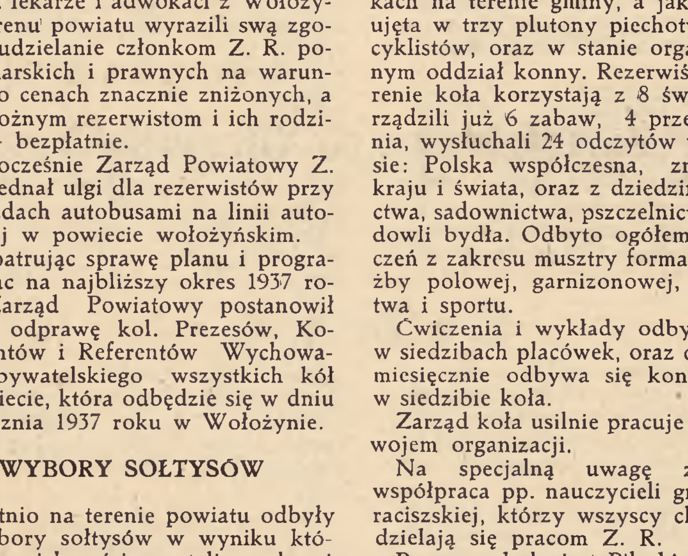
Zarząd koła usilnie pracuje nad rozwojem organizacji.

Na specjalną uwagę zasługuje współpraca pp. nauczycieli gminy Juraciszskiej, którzy wszyscy chętnie udzielają się pracom Z. R.

Prezesem koła jest Pilecki Józef — wójt gminy Juraciszki.

Wiceprezesem — Flak Stanisław.
Sekretarzem — Bućko Jan.
Skarbnikiem — Borysewicz Wł.
Referentem W. O. — Senyszyn
Referentem Op. Społ. — Baranowicz Witold.

Komendantem koła jest por. rez. Kozłowski Stanisław — sekretarz gminy, który zostaje przeniesiony na równorzędne stanowisko do gminy Zabrzezkiej, to też rezerwiści gminy Juraciszskiej z tą chwilą tracą swego opiekuna i dowódcę, a zarazem meldują, że wdzięczni Mu są za jego trudy i pracę, wierząc, że nić Z. R. będzie ich zawsze łączyła.



Raport Koła w Juraciszkach

Gwiazdka Koła Nr. 2 - R. R. w Krakowie

Z inicjatywy Rodziny Rezerwistów odbyła się w dn. 19 grudnia ub. r. w świetlicy tegoż Koła, uroczysta gwiazdka dla dzieci członków R. R. i Z. R., na którą przybyli m. in. ks. kanonik Dr. Niemczyński, dyr. K. K. O. Bartel z małżonką i wiele innych osób.



Gwiazdka w Krakowie

Na program tej uroczystości złożyła się inscenizacja p. t. „Noc wigilijna", monologi odegrane przez dzieci członków n. Koła.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. kanonik dr. Józef Niemczyński, w którym podniósł w serdecznych słowach pracę R. R. Przemawiała również przewodnicząca R. R. p. Janina Pilchowa, podkreślając znaczenie R. R., po czym rozdano upominki dla wszystkich zebranych dzieci n. Koła.

Uroczystość ta zakończyła się w nader miłym i zachęcającym na przyszłość nastroju.

Z Okręgu Poznańskiego

AKCJA WERBUNKOWA

Po uciążliwym okresie bardzo skrupulatnej selekcji członków i ugruntowaniu wszystkich ogniw przez oparcie ich o element organizacyjnie wypróbowany, Zarząd Okręgu Poznańskiego przystąpił do rozwoju organizacji wszerz.

Ciesząc się życzliwością i skutecznym poparciem czynników wojskowych, Zarząd Okręgu przystąpił ostatnio do energicznej akcji werbunkowej pod hasłem przygotowania kadr rezerwowych do obrony kraju i walki z elementami obcymi. W związku z tą akcją wydana została odezwa do społeczeństwa, w której podane zostały naczelne hasła Zw. Rezerwistów, które z uwagi na obecną sytuację ogólnoeuropejską i konieczność wzmocnienia obronności kraju, stały się hasłem dnia. Sentencją tej odezwy jest apel do b. wojskowych o wstępowanie do oddziałów ćwiczących Związku Rezerwistów.

Odezwa ta spotkała się z przychylnym stanowiskiem społeczeństwa poznańskiego.

ZAKOŃCZENIE ROKU W KOLE Z. R. W GNIEŹNIE

Na zakończenie roku Zarząd Koła w Gnieźnie zwołał plenarne zebranie członków, na którym to zebraniu, po krótkim przemówieniu wiceprezesa kol. Nowaka, Ref. Wych. Ob. kol. Zieliński wygłosił referat p. t.: „Cele i zadania Związku Rezerwistów".

Następnie p. o. komendanta Koła kol. Dobrasz i kol. Dajewski omówili sprawy wyszkolenia wojskowego, zdając sprawę z prac dokonanych oraz zaznajamiając obecnych z programem wyszkoleniowym na najbliższy kwartał.

Na zakończenie zebrania kol. Pęczkowski wygłosił bardzo interesujący odczyt z dziedziny obrony przeciwgazowej, nad którym następnie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Przebieg zebrania i dyskusyj wskazywał na duże zainteresowanie się członków pracami Koła.

ZEBRANIE W KROTOSZYNIE

W Krotoszynie odbyło się ostatnie w ub. roku zebranie miesięczne członków, pod przewodnictwem prezesa Koła kol. dyr. Henryka Buchty. Na zebraniu tym omawiane były rezultaty organizacji obchodu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi. Obchód ten organizowany przez tut. Koło Z. R. wypadł pomyślnie. Na program tej uroczystości złożyły się: Słowo wstępne ref. wych. ob. kol. Kozłowskiego, życiorys ks. Piotra Skargi wygłoszony przez kol. Fr. Miuta, oraz występy zespołów chóru i orkiestry. Uroczystość zakończono Marszem Rezerwistów.

Po omówieniu tej imprezy i spraw organizacyjnych, zebrani wysłuchali interesującego odczytu na temat szpiegostwa, wygłoszonego przez kol. kpt. Medyńskiego.

W Okręgu Toruńskim szeregi Rezerwistów rosną

NOWE KOŁO W INOWROCŁAWIU

Przed świętami odbyło się w Inowrocławiu zebranie organizacyjne rezerwistów, pracujących przy zakładach Miejskich w Inowrocławiu, celem utworzenia kompanii Z. R. Zebranie zagaił mgr. Waniork, który w przemówieniu swym wskazał na cele i zadania Związku Rezerwistów, jako najszerszej podstawy, na której powinno się oprzeć tak państwo, jak też i społeczeństwo. Po dłuższej dyskusji, postanowiono utworzyć kompanię Z. R. tylko z pracowników-rezerwistów Zakładów Miejskich. Prezesem Koła wybrano ppor. rez. Józefa Wyborskiego.

NOWE KOŁO Z. R. W DZIEMIANACH

W końcu grudnia ub. r. Ziemi Kujawskiej przybyło jeszcze jedno ogniwo Zw. Rezerwistów, przez powołanie do życia Koła w Dziemianach.

Zebranie organizacyjne tego Koła zagaił kol. por. Bonifacy Radomski, witając przedstawicieli Zarządu Powiatowego w osobach kol. kol.: prof. D. Bruskiego, Fr. Weltrowskiego i kpt. Leśniaka.

Po omówieniu celu zebrania, obecni wysłuchali przemówienia kol. prof. Bruskiego na temat celów i ideologii Zw. Rezerwistów, oraz referatu kol. Weltrowskiego o organizacji Z. R.

Obydwa te przemówienia wywołały duże zainteresowanie i były obszernie dyskutowane, w rezultacie czego zebrani rezerwiści postanowili utworzyć Koło Z. R. i traktując to zebranie, jako organizacyjne, wybrali Zarząd w następującym składzie: prezes — kol. Alojzy Szulc, wiceprezes — kol. Bonifacy Radomski, sekretarz — kol. Wysocki, skarbnik — kol. Buczkowski, ref. wych. ob. — kol. Świeczkowski, ref. samop. — kol. Wegner.

Poza tym zebrani zgłosili wniosek o nominację kol. Ulanowskiego na stanowisko komendanta Koła.

Rezerwiści w Przemyśle Wojennym

Każdy zdaje sobie sprawę, co to jest przemysł wojenny i jak wielka jest odpowiedzialność funkcjonariuszy tego przemysłu.

Pracownicy tego przemysłu są już w czasie pokoju armią czynną, która codzienną swą pracą w biurach i warsztatach gruntuje potęgę militarną państwa.

Wynika stąd, że pracownicy przedsiębiorstw wojskowych są ściśle związani z armią. Dla tego też Zw. Rezerwistów ma tu wdzięczne pole do pracy, bo oprócz urzędowej selekcji pracowników jest czynnikiem pogłębiającym uświadomienie członków i poczucie odpowiedzialności za jakość wykonywanej pracy.

W zrozumieniu tych wielkich zadań, jakie ciążą na pracownikach przemysłu wojennego, Okręg Stołeczny Zw. Rezerwistów w porozumieniu z Biurem Przemysłu Wojennego M. S. Wojsk. zorganizował swe Koła na terenie wszystkich stołecznych wytwórni wojskowych.

Największe rezultaty osiągnięto na terenie fabryk będących pod zarządem Państwowych Zakładów Inżynierii. Zarówno pod względem liczebności członków, jak i sprężystości organizacyjnej teren ten został do tego stopnia opanowany działalnością Zw. Rezerwistów, że już rok temu można było powołać do życia oddzielny Zarząd Grodzki dla Kół P. Z. Inż.

Zarząd ten funkcjonuje w następującym składzie: Prezes — kol. Dyr. Dr. Z. Rakowicz, wiceprezesi — I. Dziewulski i inż. I. Dobrzański, sekretarz — kol. I. Werner, skarbnik—kol. St. Janas, Ref. Wych. Ob. — kol. Wł. Piekałkiewicz, Ref. Op. Społ. — kol. inż. J. Hirszel.

Pod koniec roku 1936 pozostałe Koła na terenie przedsiębiorstw wojskowych okrzepły do tego stopnia, że można je było wyodrębnić i podporządkować specjalnie powołanemu przez Zarząd Główny Z. R. Zarządowi Grodzkiemu Kół Przemysłu Wojennego. Do zarządu tego powołani zostali przedstawiciele większych wytwórni wojskowych w następującym składzie: Prezes kol. Dyr. inż. Dawidowski Aleksy z Państw. Fabryki Karabinów, wice-prezes — kol. Homolicki Jan ze Zbrojowni Nr. 2. Sekretarz — kol. Milej Stanisław z Fabryki Sprawdzianów P. W. U., Skarbnik — kol. inż. Ogurkowski Henryk z Gł. Składnicy Uzbrojenia, Ref. Wych. Ob. — kol. Byszewski Stanisław z Fortu Bema, Ref. Opieki Społecznej — kol. inż. Nowiński Antoni z Wytwórni Płatowców P. Z. L. i Ref. Prop. Pras. — kol. Ostrowski Bolesław z Wytwórni Silników P. Z. L.

Na stanowisko p. o. komendanta grodzkiego powołano kol. por. Modlińskiego Edmunda.

Zarząd i Komenda prowadzą swe prace w myśl ogólnych wskazań władz naczelnych Z. R. ze specjalnym jednak uwzględnieniem potrzeb i wymagań terenowych, co ściśle się wiąże ze specyficznym charakterem tych placówek, które poza specjalną opieką władz państwowych, podlegają także rygorystycznemu nadzorowi wojska.

Wszystkie funkcje zarówno w Zarządzie, jak i w Komendzie pełnione są honorowo, a ponad to wypada zaznaczyć ofiarność kol. komendanta grodzkiego, który udzielił bezpłatnie lokalu dla Zarządu i Komendy, przeznaczając sumy preliminowane na ten cel na zakup umundurowania dla biedniejszych rezerwistów, podległych Zarz. Grodzkiemu.

Niektóre Koła na terenie przedsiębiorstw wojskowych posiadają już znaczny dorobek, na czele ich kroczy Koło przy Fabryce Sprawdzianów Państw. Wytw. Uzbrojenia. Koło to, pozostające pod sprężystym kierownictwem Zarządu, do niedawna z prezesem kol. Czesławem Zadróżnym, a obecnie kol. Stefanem Głowalą i komendantem kol. por. Kasińskim na czele, oprócz pracy wojskowej, dokonało wielkiego czynu, budując własny stadion sportowy. W stadionie tym wybudowane zostały własnym wysiłkiem członków następujące obiekty:

1. Kort tennisowy ogrodzony siatką, 2. strzelnica małokalibrowa na 50 i 100 m., 3. boisko piłki nożnej i pod siatkówkę, oraz na wykończeniu są: 4. basen żelbetowy dla dzieci o wymiarach 7×15×1 m., 5. basen pływalnia żelbetowy dla dorosłych o wymiarach 7×25×3 m., 6 budynek administracyjny z szatniami i natryskami, 7. plaża oraz wodociągi i kanalizacja do powyższych urządzeń.

Poza tym Koło przystępuje do wybudowania bieżni 300-tu metrowej



Kompania cyklistów Koła Z. R. przy Państw. Zakł. Inż.

Powyższe prace wyrażone są w samej robociźnie na kilkadziesiąt tysięcy zł.; zostały one w całości bezinteresownie wykonane przez członków Koła w godzinach wolnych od zajęć służbowych. Środki materialne, Zarząd Koła zdobywał z ogromnym wysiłkiem w warunkach bardzo trudnych.

Jak celową była budowa strzelnicy małokalibrowej, jest fakt, że przez strzelnicę w przeciągu roku przewinęło się przeszło 8.000 osób, zdobywając ponad 800 odznak strzeleckich (O. S.).

Oprócz powyższego, członkowie objęli w opiekę Grób 5-ciu Poległych, znajdujący się na Cmentarzu Powązkowskim.

Obecnie, w sezonie zimowym na boisku piłki nożnej (2.500 m.²) Zarząd Koła uruchomił ślizgawkę dostępną dla uboższych mieszkańców Powązek.

Poza tym z ofiar członków Koła i jego sympatyków Zarząd uruchomił bibliotekę liczącą około 1000 tomów, którą stale powiększa zakupując dla niej nowe cenne dzieła.

Dla skoordynowania wysiłków społecznych na terenie wytwórni, Zarząd Koła Z. R. utrzymuje ścisłą współpracę z kołami L. M. i K., L. O. P. P. oraz ze Zw. Strzeleckim, udzielając tym organizacjom w miarę potrzeby swych rad i pomocy organizacyjnej.

Pozostałe Koła także przejawiają ożywioną działalność organizacyjną, szczegółowym opisaniem ich działalności zajmiemy się kolejno w następnych numerach, gdyż zajęłoby to zbyt wiele miejsca i przekroczyło ramy niniejszego artykułu.

Podaliśmy tu tylko na początek prace Koła przodującego, ażeby wykazać jak pracownicy przemysłu wojennego, wychowani przez Zw. Rezerwistów pojmują i realizują hasło Z. R. t. j. „czyn obywatelski".

Pojęcie to zdawałoby się czasami mgliste, z którym niektórzy referenci Wych. Ob. nie wiedzą nieraz co mają począć, w sprawozdaniu tym nabiera barw i życia, staje się pojęciem zupełnie konkretnym, które można oszacować nie tylko pod względem moralnym, co oczywiście jest najważniejsze, ale co daje się również ocenić wartością dziesiątek tysięcy złotych, stworzoną z nieużytków dzięki zapałowi i dobrej woli służenia Polsce.

Jako jeszcze jeden przykładowy objaw celowości poczynań Rezerwistów Przemysłu Wojennego, wypada podkreślić inicjatywę Zarządu Koła Wytwórni Silników P. Z. L., który niedawno zorganizował uroczystą odprawę dla tych pracowników fabryki, którzy w tym roku wcieleni zostali do armii celem odbycia służby wojskowej. Uroczystość ta została utrzymana w takim tonie, że rekruci z wielką chęcią opuszczali mury fabryczne dla spełnienia szczytnego obowiązku służenia w polskim wojsku, czując nad sobą opiekę Związku Rezerwistów, do którego szeregów wejdą po powrocie z wojska i wznowią swą pracę w fabryce, jako karni rezerwiści.

Podkreślone wyżej momenty wychowawcze są bardzo ważne na wszystkich odcinkach pracy Z. R., na specjalną jednak uwagę zasługuje teren przemysłu wojennego, gdzie praca jest bardzo odpowiedzialna, z czego zdają sobie sprawę Rezerwiści, którzy przyglądają się bacznie postępom organizacyjnym na tym terenie.

Przejęcie się, bowiem, członków za sadami i ideologią Związku Rezerwistów, jest dopełnieniem tych wartości, których od pracowników przemysłu wojennego wymagają nie tylko odnośne władze państwowe, ale i cały Naród, którego byt materialny i polityczny w dużej przecież mierze od nich zależy.

M. B.



Fotomontaż przedstawia zespół realizacyjny budowy stadionu Koła Z. R. Nr. 11 przy Fabryce Sprawdzianów P. W. U. — Pośrodku widoczna jest konstrukcja strzelnicy w budowie, a na prawo — gotowa strzelnica oraz odwiedzająca ją publiczność

Zułów dzisiejszy



Fotografia przedstawia widok spod ruin dawnej gorzelni na miejsce gdzie stał niegdyś dwór, w którym urodził się Józef Piłsudski. Jak już donosiliśmy — obecnie przeprowadzane są na terenie Zułowa duże roboty ziemne, murarskie i kamieniarskie według rysunków wykonawczych prof. inż.-arch. Romualda Gutta, autora nagrodzonego projektu odbudowy. Istniejące fundamenty dworu będą obłożone w kamieniu, a wśród nich zasadzony zostanie dąb symbol wieczności. Na wiosnę tempo robót będzie wzmożone. W roku 1937 Zułów przybierze nowy piękny wygląd, jako droga pamiątka narodowa.

Do całkowitego ukończenia dzieła odbudowy potrzebne są jeszcze fundusze, które zbierane są w dalszym ciągu wśród członków Z. R. i R. R. Komitet Odbudowy Zułowa jest głęboko przekonany, iż ofiary płynąć będą nadal a wszystkie bez wyjątku ogniwa naszej organizacji prowadzić będą akcję zbiorową nie tylko do wypełnienia warunków, koniecznych do uzyskania Dyplomu Zułowskiego, ale nawet i po jego otrzymaniu — gdyż sprawa Zułowska jest przecież nie suchym obowiązkiem organizacyjnym, ale rzeczywistą potrzebą naszego serca. Skoro Związek Rezerwistów spotkał ten zaszczyt, iż on właśnie zajmuje się tym drogim dla każdego Polaka miejcem i jemu danem jest uczynienie z zapomnianego i opuszczonego Zułowa miejsca, gdzie pielgrzymować będą wszyscy Polacy — to sprawą naszej ambicji organizacyjnej i wypełnienia danego dobrowolnie słowa jest przeprowadzenie akcji zbiórkowej wśród Z. R. i R. R. aż do jej całkowitego i pełnego zakończenia.

Na horyzoncie międzynarodowym

KOMPLIKACJE NA WODACH HISZPAŃSKICH

Walki na froncie wojny domowej w Hiszpanii trwają bez przerwy z niesłabnącym na chwilę natężeniem. Rzecz szczególna, że cały rozwój sytuacji — na marginesie walk wewnętrznych pomiędzy białymi a czerwonymi — nabiera coraz bardziej charakteru zbrojnego konfliktu pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Sowietami.

Trudno inaczej sądzić, obserwując rolę sowieckich dyplomatów, oficerów, instruktorów, żołnierzy i sprzętu sowieckiego z jednej strony, z drugiej zaś dowódców i żołnierzy niemieckich, walczących w armii powstańczej, oraz niemieckich okrętów wojennych na obszarze terytorialnych wód hiszpańskich.

W odpowiedzi na wspólną demarche francusko-brytyjską, skierowaną do poszczególnych mocarstw, a dotyczącą najściślejszej kontroli nad akcją, rozwijaną przez państwa trzecie na froncie wojny domowej w Hiszpanii, — odpowiedziały jak dotąd jedynie tylko Moskwa i Lizbona.

Stanowisko rządu sowieckiego jest takie, jak można było zresztą przypuszczać: Sowiety są niewinnym barankiem w niczym rąk nie maczają, domagają się ostrych wystąpień przeciwko interwencji niemieckiej i t. d.

Rzym i Berlin odpowiedzieć mają w tych dniach.

Znamienną przygrywką do odpowiedzi rządu Rzeszy Niemieckiej jest natomiast naprężona nad wyraz sytuacja, wytworzona przez konflikt między admiralicją niemiecką a czerwonym hiszpańskim rządem w Walencji.

Zaczęło się od zatrzymania przez uzbrojone jednostki morskie, podległe czerwonemu rządowi, niemieckiego okrętu transportowego Palos, wiozącego na swym pokładzie obszerny transport sprzętu wojennego, przeznaczonego dla wojsk powstańczych.

Przeprowadzając rewizję na pełnym morzu, organy rządu madryckiego nie tylko skonfiskowały sam transport, ale i aresztowały jednego z pasażerów pod zarzutem, że nie posiadał on żadnych dokumentów, będąc obywatelem hiszpańskim.

Patrolujące na wodach hiszpańskich niemieckie okręty wojenne krążownik „Königsberg" i pancernik „Admiral Graf Spee" w odpowiedzi na to zatrzymały na pełnym morzu i aresztowały dwa hiszpańskie okręty należące do rządu czerwonego „Aragon" i „Marta Juquera", przy czym admirał dowodzący siłami zbrojnymi floty niemieckiej na wodach hiszpańskich skierował za pośrednictwem krążownika „Königsberg" notę, utrzymaną w tonie ultimatywnym do władz czerwonych w Walencji, domagając się do ósmej rano dnia 8 b. m. zwolnienia pasażera i ładunku transportowca niemieckiego „Palos".

W chwili gdy słowa te są pisane, nie jest znana jeszcze odpowiedź rządu hiszpańskiego, zauważyć jednak należy, iż admirał niemiecki powołując się na to, iż rząd Rzeszy uznaje za prawowity rząd hiszpański powstańczy rząd w Burgos, — uważa wszelką działalność zbrojną czerwonych jednostek morskich hiszpańskich za najzwyklejsze korsarstwo, przy czym aresztowanie „Palos" uważa za akt grabieży.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że czerwone władze hiszpańskie świadome przecież w jak wielkim stopniu pomoc zewnętrzna, sowiecka, umożliwia im wogóle prowadzenie działań wojennych, zamierzały z początku załatwić incydent z „Palos" po cichu, idąc na rękę żądaniom admiralicji niemieckiej. Kategoryczny sprzeciw wyszedł jednak od ambasadora sowieckiego przy rządzie madryckim, który wymógł postawienie sprawy na ostrzu noża.

W ten sposób obserwujemy poważne zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej w związku z domową wojną w Hiszpanii, przy czym ostrość konfliktu między Sowietami a Rzeszą wybijać się zaczyna na plan pierwszy.

Czego szukają Niemcy, angażując się coraz wyraźniej i bezpośrednio w przebiegu wojny hiszpańskiej?

Coraz silniej przeważa zdanie, że poza zdecydowaną wolą niedopuszczenia zwycięstwa Sowietów — a przecież ze względu na swoje najbardziej żywotne interesy (Gibraltar) jest zainteresowana W. Brytania — Niemcy mają na oku swoje własne o wiele konkretniejsze cele. Hiszpania posiada duże bogactwa naturalne zarówno na terenie samego półwyspu Pirenejskiego jak i w hiszpańskim Marokko. Brak surowców, ciążący nad całą gospodarką niemiecką, popycha Rzeszę na drogę skomplikowanej gry, w wyniku której uzyskać by mogli albo poważne koncesje ekonomiczne i polityczne od rządu powstańczego, jako rekompensatę za pomoc, albo też pewne konkretne osiągnięcia na przeciwległym brzegu marokańskim.

Bez względu na obrót rzeczy posiadanie wpływów w Hiszpanii mogłoby służyć w rozgrywce dyplomatycznej za pewien obiekt negocjacyjny w zamian za który domagać by się mogła Rzesza częściowego choćby zwrotu swoich kolonii.

POROZUMIENIE ANGIELSKO-WŁOSKIE

Dopiero w świetle uwag powyższych zrozumiałe się staje odprężenie w stosunkach brytyjsko-włoskich, które ostatnio zadokumentowane zostało we wzajemnej wymianie not.

Wyprawa abisyńska poróżniła obydwa państwa. Były chwile, kiedy zdawało się, że zbrojny konflikt pomiędzy nimi wybuchnie na morzu Śródziemnym lada chwila.

Desperacki upór a następnie zwycięstwa polityki włoskiej zetknąwszy się z tradycyjnym rozsądkiem politycznym W. Brytanii, — stworzyły sytuację daleką od początkowych przewidywań.

W. Brytania nie uznała wprawdzie de jure aneksji Abisynii przez Włochy, potrafiła jednakże wyciągnąć wszystkie konsekwencje z istnienia stanu dokonanego w tej dziedzinie.

Przypieczętowanie zgody brytyjsko-włoskiej przyśpieszone zostało zwłaszcza wobec rozwoju wypadków na terenie działań wojennych w Hiszpanii.

Rzecz znamienna, że o ile deklaracje brytyjsko - włoskie mówią o jak najlepszych i zgodnych interesach obydwu imperiów kolonialnych, o wspólnym poszanowaniu ich zbieżnych zainteresowań co do nienaruszalności istniejącego stanu rzeczy w basenie morza Śródziemnego, — to główny nacisk położony został na sprawę wysp Balearskich, co do których Włochy oświadczyły, że nie zamierzały i nie mają na przyszłość zamiaru utworzenia na tej posiadłości hiszpańskiej żadnych baz dla powietrznej lub morskiej floty.

Przypomnieć trzeba, że pogłoski o daleko idącym porozumieniu tego rodzaju pomiędzy oficjalnymi czynnikami kierowniczymi w Rzymie a rządem gen. Franco były nie tak dawno, obszernie kolportowane.

Porozumienie włosko brytyjskie podkreśla również zgodność obu rządów w zakresie swobodnej żeglugi przez Gibraltar i Kanał Sueski.

Można by spytać, jakie elementy złożyły się na przyśpieszenie tych tak przyjaznych deklaracji, popartych wymianą not?

Odpowiedź zdaje się tkwić w zbyt energicznych poczynaniach Rzeszy Niemieckiej w hiszpańskiej wojnie domowej.

I Anglia i Włochy zainteresowane w tym, by komuna nie zwyciężyła w Hiszpanii, a jednocześnie by zwycięstwo nad nią odniesione nie było dyskontowane przez Niemcy w ogólnoeuropejskiej rozgrywce politycznej.

Stąd Włochy prowadzą nader subtelną grę, polegającą na współpracy z Berlinem przeciwko Moskwie i z Londynem przeciwko Berlinowi. Gra to nad wyraz trudna i skomplikowana, trzeba jednak zdawać sobie z niej sprawę dokładnie, by zrozumieć niezadowolenie z jakim spotyka się w Londynie zbyt jaskrawą działalność niemieckiej floty wojennej na obszarze terytorialnych wód hiszpańskich, — przy jednoczesnej rezerwie z jaką brytyjskie koła polityczne odnoszą się do wylądowania w Hiszpanii nowych ochotniczych oddziałów włoskich, liczących przeszło 10 tysięcy żołnierzy.

Jan Szczęsny.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— W dzień Nowego Roku składano Panu Prezydentowi Rzplitej tradycyjne życzenia, przy czym, jak zwykle, wygłoszone zostały tylko dwa przemówienia. W imieniu korpusu dyplomatycznego przemawiał ambasador turecki Ferid Tek, jako najdłużej w Polsce przebywający spośród dyplomatów i mający z tego powodu tytuł dziekana. (W poprzednich kilku latach takim dziekanem korpusu dyplomatycznego był z tego samego powodu nuncjusz papieski Marmaggi, a jeszcze dawniej b. ambasador francuski Laroche). Na przemówienie to odpowiedział P. Prezydent.

— Z dniem 1 stycznia br. awansowało na wyższe stopnie ponad 17.000 urzędników państwowych. W wyższych stopniach służbowych od 6-go (radcy, starostowie i i.) do 4-ej (dyrektorowie departamentów) awansowało tylko 640 urzędników. Pozostałych 16.500 awansów odnosi się do urzędników niższych rang — w tym jest 13.000 niższych funkcjonariuszów państwowych.

— Polska dostarczyła 5 samolotów turystycznych RWD dla Brazylii. Są one wykonane w Polsce z motorami angielskimi.

— Polska flota handlowa wzbogaci się o dwa nowe statki towarowe, które zamówiła w jednej ze stoczni finlandzkich.

— Zwłoki dwóch turystów, zasypanych lawiną śnieżną pod Howerlą dnia 29 grudnia ub. r., dotychczas nie odkopano. Pracuje przy tym oddział saperów.

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

Dnia 3 stycznia rb. jako w dniu 17-ej rocznicy wyzwolenia Dyneburga przez wojska polskie od bolszewików, konsul polski R. P. w Dyneburgu Buynowski, dowódca garnizonu gen. Bach i burmistrz miasta Wołont złożyli wieńce na mogiłach żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w roku 1920 w walkach o Dyneburg.

W godzinach rannych radio łotewskie nadało prelekcję, omawiającą dzień 3 stycznia 1920 r. W prelekcji z czcią i wdzięcznością wspominano Marszałka Śmigłego-Rydza, ówczesnego dowódcę połączonych polsko-łotewskich sił zbrojnych w walkach o wolność Łotwy.

— W okręgu Danavas na mocy nowej ustawy o szkołach powszechnych, zamknięto ostatnią polską szkołę powszechną „Pochodni" w Biniunach. Szkoła ta ma być według opinii litewskiej „gniazdem polskim, demoralizującym młodzież".

ZA GRANICĄ

— Stan zdrowia Ojca Świętego jest nadal niepokojący mimo chwilowej poprawy. Papież prócz bólów w nodze cierpi także na zapalenie nerek. Zachodzi obawa, że wobec poważnego zakłócenia obiegu krwi, najmniejsza komplikacja może spowodować fatalny kryzys. Lekarze nie dają choremu żadnych środków uśmierzających bóle, aby nie zaszkodzić sercu, nadwątlonemu przez zwapnienie naczyć krwionośnych, a zastrzyki stosowane są bardzo skąpo.

— Dnia 7 bm. odbyły się w Hadze zaślubiny holenderskiej następczyni tronu księżniczki Julianny, której P. Prezydent Rzplitej posłał w prezencie ślubnym 2 artystyczne makaty buczackie, tkane złotem według wzorów starych pasów słuckich.

— Jedna z organizacyj angielskich w Kanadzie rzuciła hasło starania się o mianowanie księcia Windsoru generalnym gubernatorem Kanady.

— Najmłodszy brat b. króla Edwarda VIII książę Kentu, ożeniony z Maryną, siostrą króla greckiego — też ma swoją „sympatię" w osobie pięknej Angielki p. Allen, b. modelki w magazynie mód, b. żony markiza, a obecnie żony oficera rez. i bogatego przemysłowca.

— Na skutek uchwalenia nowej konstytucji sowieckiej, stwarzającej urząd jednego prezydenta Związku Sowietów, w kołach moskiewskich wysunięty został jako by projekt obrania Stalina, który dotychczas ma tylko tytuł generalnego sekretarza partii komunistycznej, na prezydenta stałego.

Dotychczasowi prezydenci republik związkowych, których było dawniej 7, a obecnie na podstawie nowej konstytucji ma być 11 i którzy pełnili dotychczas kolejno funkcje prezydenta związkowego, mieliby pozostać w charakterze wiceprezydentów przy Stalinie.

— Wielka ofensywa powstańców hiszpańskich na odcinku między Pozuelo a Majadahonda, uległa zahamowaniu z powodu gęstej mgły, panującej dziś od rana w tej okolicy. Wojska rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się po zaciętym oporze na przygotowane już przed tym pozycje, umocnione w chwili gdy powstała groźba ofensywy na Madryt.

— W Katalonii zostało zamordowanych 7 lotników francuskich, pozostających w służbie czerwonej armii hiszpańskiej. Udali się oni do komendanta hiszpańskiego, skarżąc się na fatalny stan sprzętu lotniczego, wskutek czego samoloty rządowe nie mogą stawiać czoła o wiele szybszym i lepszym aparatom powstańczym. Lotnicy zaznaczyli ,że przy angażowaniu nie uprzedzono ich o tych brakach i zażądali, by odesłano ich do kraju. Komendant wydał rozkaz aresztowania ich. Wówczas lotnicy stawili opór i usiłowali uciec na jednym z samolotów. Zanim jednak aparat wzbił się na odpowiednią wysokość, milicja czerwona zasypała uciekających gradem kul z karabinów maszynowych. Pięciu lotników poniosło śmierć, a dwaj zostali ciężko ranni.

NASZA ANKIETA

Głosy Czytelników o „Narodzie i Wojsku"

W ostatnim numerze „Narodu i Wojska" z ub. roku zwróciliśmy się do Szanownych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam dopomóc do dalszego udoskonalenia naszego pisma i nadesłali swoje rady i uwagi co do sposobu redagowania.

Zapraszając wszystkich do tej ankiety, podaliśmy zarazem pytania, na które otrzymaliśmy już szereg odpowiedzi. Wybrawszy z nich najbardziej wyczerpujące, rozpoczynamy obecnie ich druk w porządku, jak nadchodziły i bez żadnych zmian w treści.

Z braku miejsca będziemy w każdym numerze omawiać je kolejno grupami.

Czytelnicy, którzy jeszcze nie wzięli udziału w ankiecie mogą w dalszym ciągu nadsyłać swe odpowiedzi, lub nawet polemizować z uwagami, które już wydrukowano.

UWAGI OGÓLNE

Jako stały prenumerator, z zadowoleniem przyjąłem do wiadomości wezwanie ankietowe Szan. Redakcji, uważając je nie za pole do popisu dobrego pisania, ani tym mniej za drogę do ogłoszonych i możliwych do zdobycia nagród, lecz przeciwnie, jako wypowiedzenie się nas, ogółu Czytelników, w naszych sprawach.

Jako demokrata, śmiem sądzić, iż nasze zdania będą wzięte pod uwagę, albowiem dopiero wtedy Szanowna Redakcja będzie miała faktyczną korzyść dla dalszego prowadzenia czasopisma.

Wypada mi również przychylnie patrzeć na rozwój „Narodu i Wojska" oraz życzyć, by czasopismo nasze utrzymało się nie tylko w ramach obecnych t. zn. tygodnik, ale — o ile tylko możliwym będzie — by zmieniło się na dziennik ogólno kombatancki, dochodzący do wszystkich nas w kraju.

Aleksander Pastuch
(Drohobycz)

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

Wdzisiejszym numerze zamieszczamy odpowiedzi na następujące pytania ankiety:

1. Które z artykułów politycznych, społecznych, gospodarczych, kulturalnych i t. p. najbardziej się podobały, a które — zdaniem Czytelnika — były zbyteczne — jakie tematy były nie poruszane, a należało je omówić — jaka reforma w tym dziale byłaby pożądana?

2. Jakie braki dały się odczuć w dziale historyczno - wspomnieniowym — co i jak podawać ze wspomnień i z historii, aby można to zużytkować dla pogadanek w świetlicy?

3. Co zrobić, aby Czytelnicy brali większy udział w dziale zagadnień organizacyjno-związkowych?

OB. ALEXANDER PASTUCH
z Drohobycza pisze:

Ad 1) Artykuły były, moim zdaniem, należycie dobrane, a treść tych winna być, przynajmniej do czasu wydawania w formie tygodnika, nie szczegółowa, a raczej ogólna. O ile idzie o sprawy społeczne — to winny one objąć wzgl. uwypuklać aktualia dla świata pracy, boć ogromna większość z nas to robotnicy wzgl. pracownicy umysłowi.

W sprawach gospodarczych winno więcej miejsca poświęcić się ruchowi spółdzielczemu, oraz zwracać uwagę na konieczność wyzwolenia się naszego handlu i przemysłu z rąk wprawdzie tubylców, ale nie Polaków. Również w tym kierunku należałoby składać czasopismo, ażeby dane miały stałe swe kolumny, boć jesteśmy żołnierzami i przywykliśmy do porządku, nie tylko w szeregach zwartych, ale i w pracy, czytaniu i t. d.

Ad 2) Dział historyczno-wspomnieniowy, winien być utrzymany z tym, że należałoby podkreślać nie tylko historię Polski Niepodległej, ale również w pewnych momentach dzieje Polski przedrozbiorowej wzgl. z okresu zaborów, co przyczyni się wiele do należytego oceniania spraw odległych nam, a jednak ważnych społecznie czy też politycznie, zwłaszcza te ostatnie dopomogłyby do ustalenia prostolinijnych poglądów, koniecznych do wyrabiania charakterów w pracy dla Ojczyzny na każdym polu.

Ad 3) Z zagadnień organizacyjno-związkowych nie wszystkie sprawy mi się w zupełności podobały. Są pewne związki kombatanckie, które jak sądzić mogę, są otoczone specjalną opieką czasopisma, niektóre zaś mało, względnie wcale nie były dotychczas na łamach organu centralnego uwzględniane. Dział powyższy naturalnie łączy się ściśle z otrzymywanymi sprawozdaniami poszczególnych związków sfederowanych.

Zdaniem moim, Szan. Redakcja winna pobudzić je w celu własnym i ogółu Czytelników interesie do tego, ażeby nie tylko niektóre, ale wszystkie nasze związki były w działalności swej żywe, a nie bierne. Należałoby nawet na łamach centralnego organu Federacji prowadzić do pewnego stopnia walkę moralną z bezczynnością organizacyjno - związkową. Tym samym dział zagadnień i sprawozdań byłby ożywiony z dużą korzyścią samego czasopisma oraz Czytelników.

Ob. JÓZEF MALINOWSKI
z Pabianic pisze:

Ad 1) Trudno powiedzieć, by które z tych artykułów były zbyteczne. O ile dla mnie okazałby się zbyteczny np. artykuł gospodarczy, to dla mego kolegi ten właśnie artykuł będzie pierwszorzędnej wagi. Z tego też powodu nie należy tu wprowadzać żadnych zmian!

Ad 2) W dziale historyczno-wspomnieniowym dały się zauważyć nie tyle braki, ile może za późne podawanie niektórych artykułów, co uniemożliwiało wykorzystywanie ich przy urządzaniu uroczystości.

Ad 4) Dział organizacyjno-związkowy umożliwia wypowiadanie swych poglądów i dyskusja na temat organizacyjno-związkowy, co jest bardzo pożądane.

Co jednak zrobić, by więcej czytelników brało w tym udział, doprawdy nie wiem. Dziś ludzie są tacy leniwi, że nawet do gotowego nie chcą przyjść, a cóż dopiero mówić, by od siebie coś dali. To przykre i smutne, ale niestety prawdziwe.

OB. RYCHLIŃSKI
ze Rzgowa pisze:

Ad 1) Artykuły na pierwszej stronicy są zawsze ładne i ciekawe. Na podkreślenie zasługują artykuły p. posła Walewskiego.

Wyobrażam sobie, że Redakcja znajduje się w trudnym położeniu, ponieważ czytelnikami są ludzie ze wszystkich warstw społecznych. Jako organ centralny Federacji poucza i zadowolić musi człowieka, który ma dużą wiedzę i takiego, który tej wiedzy mało posiada. Artykuły objaśniające o wielkim dobrodziejstwie dla ludzi, jak „Zapora wodna na Sole" są bardzo pożądane. Pominąć nie mogę i artykułu, jaki był na tle wywiadu z ś. p. gen. Dreszerem, w którym szczegółowo omówione było uzbrojenie Polski na morzu.

Ad 2) Dział historyczno-wspomnieniowy jest dobrze prowadzony choć co prawda są pewne braki. Pożądany byłby zarys całkowitej walki o niepodległość. Do dziś nie wiem co znaczy: Były dwa Legiony wschodni i zachodni? Dlaczego II Brygada Legionów nie została rozwiązana i uwięziona przez okupantów? Gdyby przyszło mi opowiedzieć ścisłą historię Legionów i historię dywizji gen. Żeligowskiego lub Korpusu Wschodniego, to pewne jest, że mało wiem. Co do wspomnień osobistych a związanych z walką o niepodległość to powiem, że jest ich za mało. Są przecież ludzie, którzy dźwigali w tej walce pewną odpowiedzialność i dlatego powinni pisać.

OB. ANTONI KWIATKOWSKI
z Wilna pisze:

Ad 1) Artykuły wszystkie mi się podobały, tylko że zamało w nich było o nas samych. Dlaczego w artykułach wstępnych tak mało jest o naszych planach, o naszych pragnieniach.

Ad 2) braków nie odczułem.

Ad 3) zdaje mi się, że po to są referenci prasowi w Federacjach i Związkach, żeby poruszali sprawy organizacyjno-związkowe, których jest poddostatkiem.

RODA—RODA.

Srebrny Medal Zasługi

Czyż możemy przemilczeć wreszcie wojnę i nie reagować już więcej na jej następstwa, a nawet wspomnienia?

To niemożliwe, bo po dziś dzień wojna rzuca cienie na życie nasze.

Było to jesienią roku 1914, kiedy generałowie austro - węgierscy chcieli „złożyć Belgrad u stóp wielkodusznego cesarza Franciszka Józefa I".

A przecież VIII korpus, stojący nad Kolubarą, był już zniszczony, a resztki armii znajdowały się w rozsypce.

Garstka wiernopoddańczych oficerów usiłowała powstrzymać od ucieczki swoich pułkowników, majorów i oszalałych ze strachu żołnierzy. Ale nie pomogły zaklęcia, ni groźby, ani nawet wycelowane ku czołom brauningi, kto mógł ratował się ucieczką.

I oto ustawił się na moście, prowadzącym z Serbii do Austro-Węgier kapitan sztabu generalnego. On, wraz z placówką „wiernych Habsburgom" w liczbie kilkunastu, ustawili się u wejścia i wyjścia, zagradzając ucieczkę każdemu. Jedynie treny bez konwoju „manszaftu" mogły przejść granicę.

— Kto stopę swoją postawi na moście, chcąc ratować się sromotną ucieczką, ten nie pójdzie dalej! — grozil kapitan, trzymając w obydwu rękach nabite brauningi.

Tylko na zachód od Belgradu miały się skupić rozproszone pułki i raz jeszcze podjąć atak.

Kapral Egon Kisch, z pp. Nr. 11 wraz z trzema ostatnimi towarzyszami swego plutonu, zastanawiał się właśnie nad tym, jakby przedostać się przez most. Doświadczenie z nad Kolubary, pouczyło go, że tworzyć teraz linię artyleryjską z niedobitków armii i chcieć jeszcze utrzymać Bałkan, byłoby szaleństwem. Serbowie zestrzelą most i zabiorą ich wszystkich do niewoli.

Więc myślał kapral Kisch nad tym, jakby to zrobić, aby ratować siebie i towarzyszy.

Wtem nadjechała chłopska furmanka z tabliczką I. R. II.

Kapral Kisch zajrzał do wnętrza, uchyliwszy „budę" i zawołał:

— Towarzysze! Wojacy! Czy wiecie co tam jest? Kasa pułkowa I. R. II. Święta własność skarbu państwowego, musimy ratować! To nasz święty obowiązek — dodał z robioną emfazą. — Chwyćcie skrzynię towarzysze wojacy!

Woźnica zauważył, że niepotrzeba aby się wojacy trudzili dźwiganiem, bo on powoli pojedzie już dalej.

Ale tamci ani słyszeć o tym nie chcieli.

W kilka minut później stanęli zziajani przed mostem, uginając się pod ciężarem skrzyni zawierającej kasę pułkową.

— Któż jesteście i czego chcecie?— zagrzmiał głos kapitana.

Lecz poznawszy kasę pułkową, przepuścił żołnierzy i włączył ich do trenu.

A oni przeszli granicę i znaleźli się po stronie austriackiej.

Na bezpiecznym już brzegu siedziała komisja na czatach. Sztab wraz z intendenturą mieścił się obok. Każda furmanka była zrewidowana, każdy woźnica poddany został pod krzyżowy ogień pytań.

— Kasa pułkowa 11? — pytała komisja.

Któż ją podjął i kto przenosił? Kapral Egon Kisch? Który pułk? Kompania? Z którego rocznika? Abyście tylko kasę bezpiecznie przenieśli do Sutczyna, bo inaczej jeśli z nią umkniecie, to pod sąd wojenny!

— Bez obawy, panie komendancie! Kisch odda skrzynie na miejsce przeznaczenia, choć psiakrew ciężkie to jak diabli!

W Sutczynie komenda dywizji pułkowej po załatwieniu wszelkich formalności odebrała kasę, a kapral Kisch, otrzymawszy pokwitowanie, mógł wreszcie z towarzyszami wojakami odpocząć.

Powoli, po trzech dniach, resztki rozbitej armii znalazły się w miejscu zbornym.

Dowódca Daniel pytał pułkownika Wokauna:

— Ile karabinów ma twój pułk?

— 122.

— Ile karabinów maszynowych?

— Ani jednego.

— Straszne!

A po chwili znów:

— Chorągiew pułku?

— Przy nas została.

— No to dobrze! Cztery tysiące ludzi zginęło, ale została przynajmniej ta pociecha: mamy naszą chorągiew.

Kapral Kisch wezwany został następnie do raportu.

Wręczono mu srebrny medal zasługi. Jego towarzysze otrzymali każdy z osobna mały medal brązowy w dowód waleczności.

Uratowana kasa pułkowa (wszystko znaleziono w porządku wzorowym) po sprawdzeniu ksiąg rachunkowych, zawierała w gotówce 70 koron austriackich...

Radio

Program audycyj

od dn. 10. I. do dn. 16. I. 1937 r.

Niedziela — 10.I. — 8.00 Audycja poranna. 8.03 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 10.30 Koncert popularny. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.30 „100 taktów muzyki". 15.30 „Audycja dla wsi". 16.20 Premiera słuchowiska p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi". 17.00 Koncert symfoniczny.. 19.00 „Urok książki". 19.20 Jan Kiepura i Marta Eggert. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Utwory skrzypcowe. 22.00 Orkiestra Seredyńskiego. 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek — 11.I. — 6.30 Audycja poranna. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 15.15 Muzyka lekka. 15.55 Audycja dla dzieci. 16.30 „30 minut włoskiej muzyki". 17.00 „Polski dorobek w zakresie nauk ścisłych". 17.15 Koncert solistów. 18.50 „O naszych sprawozdaniach giełdowych". 19.00 Audycja strzelecka. 21.00 Wieczór literacki poświęcony Porębowiczowi. 21.35 Koncert Chré Eryano. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek — 12. I. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 „Zapomniane utwory". 15.15 Zespół salonowy. 16.30 Płyty. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Skrzynka zażaleń" — monolog. 19.00 „Czego szukamy w książce". 19.20 Polska Kapela Ludowa Dzierżanowskiego. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Muzyka jazzowa. 21.00 Europejski koncert szwedzki. 22.00 Kolędy polskie i obce. 22.30 „Zima poetycka". 22.45 Muzyka taneczna.

Środa — 13. I. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Muzyka salonowa. 12.50 Jak ułożyć budżet. 15.15 Płyty. 16.10 Audycja dla dzieci. 16.30 Koncert. 17.00 „Żołnierz K. O. P'u a młodzież kresowa". 17.15 „Rzadko słyszane pieśni". 17.50 „Z kłopotów prelegenta w Ameryce". 18.50 Pogadanka. 20.00 Płyty. 21.00 Koncert chopinowski Tager. 21.30 Kwartet smyczkowy. 22.00 Muzyka taneczna.

Czwartek — 14. I. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny. 12.03 Arie i pieśni instrumentalne. 15.15 Zespół Rynasa. 16.20 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Koncert orkiestry pracowników Tramwajów. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Mickiewicz i Słowiańszczyzna w świetle najnowszych badań". 19.00 Słuchowisko 19.30 Mała Orkiestra Polskiego Radia. 20.30 Felieton M. Wańkowicza. 21.00 „Sylwetki kompozytorów — Ludomir Różycki". 22.10 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek — 15. I. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert południowy. 15.15 W tempie mazurka. 16.30 Pieśni murzyńskie. 17.00 „Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy". 17.15 Robert Schumann. 19.00 „Turkus" — humoreska. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Przy dźwiękach harfy. 20.00 Pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symfonicznej". 20.15 Transmisja opery z Teatru Wielkiego. 22.30 „Naszyjnik" — skecz. 22.45 Muzyka taneczna.

Sobota — 16. I. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 12.03 Francuskie utwory skrzypcowe. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.15 „Muzyka gór". 17.00 Koncert solistów. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Koncert orkiestry Polskiego Radia. 20.25 Nowości literackie. 21.00 Transmisja z Wiednia. 22.00 „Kukułka Wileńska". 22.30 Muzyka taneczna.

Z OBCYCH WOJSK

NAJWYŻSZA RADA WOJENNA FRANCJI

Dekretem ogłoszonym w dn. 31 grudnia generałowi Gamelin, szefowi sztabu głównego armii i wiceprezesowi najwyższej rady wojennej, który osiągnął granicę wieku, granica ta została przedłużona i został on zatwierdzony w swych funkcjach na rok 1937.

Poza tym na rok 1937 zostali mianowani członkami najwyższej rady wojennej marszałkowie Petain i Franchet d'Esperay, generałowie dywizji Gamelin (wiceprzewodniczący), Dufieux, Mittelhauser, Georges, Billotte, Pretelat, Bineau, Hure, Hering, Dosse, Nogues, Conde i Gouraud.

POWIĘKSZENIE ODDZIAŁÓW GWARDII FRANCUSKIEJ

Wobec konieczności zapewnienia i utrzymania spokoju i porządku w kraju, rozważana jest w kołach miarodajnych kwestia podniesienia stanu liczebnego oddziałów t. zw. gwardii lotnej, która obecnie liczy 20.000 żołnierzy.

PRÓBNA MOBILIZACJA ARMII SOWIECKIEJ

Najwyższa Rewolucyjna Rada Wojenna, uchwaliła ogłosić w połowie lutego próbną mobilizację we wszystkich zachodnich okręgach wojskowych, t. zn. od Białorusi Sowieckiej aż do południowej Ukrainy. Próbna mobilizacja dotyczyć będzie także floty czarnomorskiej.

Dla uzasadnienia tego zarządzenia ukazał się komunikat, który oświadcza, że „Związek Sowiecki ma powody do zademonstrowania swej siły wojskowej".

ARMIA NIEMIECKA W R. 1936

Armia niemiecka ogłasza na progu nowego roku sprawozdanie z działalności w roku 1936. Sprawozdanie wymienia jako najważniejsze daty: 7 marca — remilitaryzacja Nadrenii, 16 marca — ustanowienie sztandarów pułkowych i odznaczeń za wierną służbę, 24 sierpnia — przedłużenie obowiązku służby wojskowej do dwóch lat.

Poza tym nominacja ministra spraw wojskowych na feldmarszałka i dowódców poszczególnych działów na generałów-pułkowników, ustanowienie stanowisk „szefów pułkowych" i t. p.

Szczególna uwaga poświęcona jest manewrom oraz zainteresowaniu obcych armii armią Trzeciej Rzeszy. W roku b. było przydzielonych do armii niemieckiej 71 oficerów zagranicznych na czas dłuższy, a 20 oficerów zagranicznych na okres jednego miesiąca.

Poza tym odwiedziło armię niemiecką 87 oficerów zagranicznych i trzy komisje.

„NAJWYŻSZA JUNTA" POWSTAŃCÓW HISZPAŃSKICH

Gen. Franco utworzył „najwyższą juntę", której zadaniem będzie czuwać nad sprawnością zreorganizowanej armii.

Posiedzenia tej junty, w skład której wchodzą generałowie Quiepo de Liano, Mola, sekretarz departamentu wojny w Burgos gen. Yuste, dowódca wojsk marokańskich gen. Orgaz i gen. Arrondo, szef sztabu generalnego odbywać się będą pod przewodnictwem gen. Franco w Salamanca.

SIŁY ZBROJNE KANADY

W milicji kanadyjskiej wprowadzono następujące zmiany:

Po reorganizacji milicja składa się z 20 pułków kawalerii, w tym 4 pułki aut pancernych (zmniejszono więc ich liczbę o 16 pułków), z 91 batalionów piechoty, w tym 59 batalionów strzelców, 26 batalionów karabinów maszynowych, 6 batalionów czołgów (zmniejszono więc liczbę batalionów piechoty o 44), z 110 baterii artylerii polowej (zwiększono ich liczbę o 41 b.), z 31 baterii ciężkiej artylerii (o 6 więcej), z 2 baterii artylerii fortecznej; 2 brygad. artylerii nadbrzeżnej i z 5 baterii art. lotniczej.

Poza tym otwarto pierwszą w Kanadzie szkołę służby w czołgach.

Rozmieszczenie sił zbrojnych Kanady dostosowano do gęstości zaludnienia — w większych ośrodkach rozlokowano więcej wojska. Najcięższe jednostki bojowe i wojska techniczne oraz czołgi pozostały we wschodniej części Kanady, bliżej portów.

Fryderyk Habsburg u św. Piotra

O zmarłym w ub. tygodniu arcyksięciu Fryderyku Habsburgu krążyły jeszcze za jego życia różne zjadliwe anegdoty. Powodu do nich dostarczał fakt, że arcyksiążę, choć był naczelnym wodzem armii austriackiej podczas wojny światowej, prawdziwego frontu nie widział. Przebywał on bowiem w Cieszynie, gdzie o kilkaset kilometrów od linii bojowej umieściła go główna kwatera armii austriackiej t. zw. A.-O. K. (Armee Ober-Kommando).

Jedna z takich anegdotek, ukuta w kuźni pruskiej, opowiadała:

Po wojnie umierają kolejno różni wodzowie i meldują się u św. Piotra w niebie. Naprzód zgłasza się Hindenburg.

— Kto zacz jesteś — pyta św. Piotr.

— Von Hindenburg.

— Aa, Hindenburg, — tu strażnik niebieski zamyślił się, — przypominam sobie. To ty zwyciężyłeś pod Tannenbergiem.

— Tak.

— Aaa, to proszę wejść. ,

Potem zgłosił się Mackensen.

— Kto zacz jesteś, — padło znowu pytanie.

— Mackensen.

— Aha przypominam sobie: przełamanie frontu pod Gorlicami.

— Tak jest.

— Proszę wejść.

Nareszcie przybył arcyksiążę Fryderyk i zameldował się:

— Jestem arcyksiążę Fryderyk, głównodowodzący armią austriacką.

— Aaa, — odparł św. Piotr, — przypominam sobie, ten właściciel wzorowej mleczarni w Cieszynie. Proszę, proszę bardzo do środka!

HUMOR

OBJAŚNIENIE SZEFA

Do pułku przybył nowy rocznik. Dowódca szwadronu przemawia do przyszłych ułanów:

— Wojsko jest wielką rodziną. Jak wszędzie jest ojciec i matka, tak ja tu jestem dla was ojcem, a szef szwadronu pan wachmistrz będzie dla was matką. Macie nas słuchać jak ojca i matki. Szefie — proszę objaśnić jeszcze chłopcom naukę.

Po odejściu rotmistrza wachmistrz objaśnia:

— Słyszeliście, co pan rotmistrz powiedział. Że on sam niby jest dla szwadronu jak ojciec a ja niby jak matka. Zrozumieliście, psia wasza mać, takie owakie syny?!!!

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA



Strzelec-cyrkowiec odbywa służbę wojskową
(The Passing Show, Londyn)

TRAGEDIE DŁUŻNIKA

— Panie Grypski, kiedyż zwróci mi pan nareszcie moje pieniądze?

— Czy pan chce, żebym płacił w złotych czy też w dolarach, według kursu dnia?

— Ach! Wszystko jedno. Zresztą cóż to za różnica?

— Owszem. Jest różnica. Jeżeli mam spłacić w dolarach, to nie dostanie pan ani centa, jeśli natomiast w złotych — to nie zobaczy pan ani grosza!

PYTANIE I ODPOWIEDŹ

— Dlaczego Mojżesz przeprowadził żydów z Egiptu przez pustynię?

— Bo się wstydził z takim towarzystwem iść przez miasto.

WYTŁUMACZYŁ

Dlaczego bocian stoi na jednej nodze?

— Bo gdyby podniósł i drugą, toby się przewrócił.

BUJNA WYOBRAŹNIA

— Wyobraź sobie taki wspaniały obiad: zupa, ryba, pieczyste, jarzyna, legumina, kompot, czarna kawa, sery i to wszystko za pół złotego!

— Coś nadzwyczajnego! Wprost niewiarygodne! Gdzie tak dają jeść?

— Nigdzie! Tylko wyobraź sobie!

ŻEBRAK

— Łaskawa pani, co łaska poproszę o kawałek chleba.

— Niech Pan Bóg opatrzy.

— A paniusię karetka pogotowia.

BYLE PEWNIEJ!

Zięć otrzymuje depeszę o śmierci teściowej z zapytaniem telegraficznem o rodzaju pogrzebu, a mianowicie: czy ją zabalsamować, spalić w krematorium, czy też poprostu pogrzebać na cmentarzu.

Zięć depeszuje w następujący sposób: „Najpierw zabalsamować, potem spalić, a popiół zakopać do ziemi, to będzie pewniej".

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej, 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem — 50 groszy. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.